Pakt niemiecko-włoski podpisany

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, wtorek, 23 maja 1939 — Nr 141

Adam Romer

Ku czemu idzie Europa?

Nie chodzi mi o przepowiednie wojenne czy pokojowe. Jestem natomiast przekonany, że każdy okres dziejowy znajduje się pod znakiem pewnej ideologii i że właściwe jej wyczucie niezmiernie ułatwia właściwą sytuację; jeżeli zaś dochodzi do wielkiej wojny, to wówczas normalna ewolucja może nią być chyba tylko przyspieszona. Napoleon przegrał walkę o hegemonię Francji w Europie tak samo, jak Wilhelm II przegrał wojnę o hegemonię Rzeszy. Idea demokratyczna, którą głosiła rewolucja francuska, została zdławiona przez samego Napoleona a nie przez monarchów Europy; konstytucja Ludwika XVIII była wielkim postępem w porównaniu z ustrojem napoleońskim. Za przykładem Francji poszły potem kolejno w ciągu ub. wieku wszystkie państwa Europy właściwej. Wojny ub. wieku znacznie przyspieszyły krystalizowanie się idei samostanowienia i zjednoczenia narodów, czego jaskrawym przykładem są Niemcy i Włochy. Wielka wojna światowa stała się triumfem idei narodowej i demokratycznej równocześnie. Zaszczepienie jej eurazyjskiej Rosji spowodowały jej rozkład wewnętrzny, rozpoczęty po wojnie jej z Japonią i zakończony w 1917 r. powrotem do barbarii pod mianem bolszewizmu, likwidacją jej sztucznego, narzuconego przez Piotra Wielkiego związku cywilizacyjnego z Europą.

Totalizmy europejskie są w swojem założeniu reakcją społeczeństw przeciwko nadużywaniu demokracji przez radykalne koła międzynarodówkowe i masońskie. Swoje zrobiły; poszły one nie tylko za daleko w skrępowaniu indywidualizmu i w dyktatorskiej autorytatywności władzy, lecz również zagrażać poczęły coraz bardziej pokojowi przez swój zaborczy imperializm. Ale za to

wyleczyły one większość społeczeństw z wszelkiego radykalizmu, zarówno lewicowego, jak i prawicowego.

Dziś już nie są nigdzie do pomyślenia rządy „frontu ludowego" z jednej a „rexistów", „falangistów" czy „żelazogwardzistów" z drugiej strony. Narody konsolidują się coraz wyraźniej na gruncie rządnej demokracji, przeciwstawionej zarówno anarchii syndykalistycznej i partyjniczej, jak monopartyjności i omnipotencji państwa. Wolność ma być pogodzona z dyscypliną, autorytet z indywidualizmem, zbrojne pogotowie z pokojowością, suwerenność narodu z nienaruszalnością odwiecznych, przyrodzonych praw człwieka. Oto ideał, niewątpliwie przyświecający większości Europy. Mamy wrażenie, że taka właśnie idea jest przewodnią przeżywanego okresu dziejowego i że w tym kierunku Europa idzie.

Orientując się w tym sensie utwierdzamy naszą

pewność w zwycięstwo wielkich demokracji w razie wojny.

Trudności w dojściu do skutku paktu pomiędzy Anglią a Sowietami wynikają właśnie z niechęci tych demokracji do jakiegokolwiek dalej idącego wiązania się z totalizmem czerwonym, dążącym do wykorzystania ewentualnej zawieruchy europejskiej dla własnych celów, zdecydowanie Europie chrześcijańskiej wrogich. Jesteśmy jednak niemniej pewni zwycięstwa wielkich demokracji i wówczas, gdyby wojny udało się uniknąć. Skoro bowiem nie sposób sobie wyobrazić współżycia zgodnego dwóch systemów ustrojowych o tak skrajnie rozbieżnej ideologii, więc jeden z tych systemów musi się załamać; nie będzie to system zachodni. Załamanie się zaś systemu nie jest niemożliwe bez wojny, acz wojna działa niewątpliwie przyspieszająco. Ten stan rzeczy, jaki przeżywamy obecnie, ma jednak wiele wspólnego z wojną, ogarniając m. in. swoimi następstwami najszersze masy ludności. Niemcy ze swoją dyktaturą gospodarczą znajdują się pod względem ograniczeń i braków w sytuacji podobnej do tej z 1917 r.! Może i nie zawiedzie przysłowiowa pruska karność niewolnicza, ale zawsze możliwe są niespodzianki wszelakiego rodzaju. Nie ulega zaś wątpliwości, że „dynamizm" hitlerowski poważnie osłabł.

Jakkolwiek bądź, przyszłość należy do narodów, godzących rządność z wolnością; nie należy ona do totalizmów, których skrajnymi formami są komunizm i hitleryzm. Przede wszystkim zaś przyszłość należy do ustrojów, opartych o prawo Boże, o prawo, którego nie wolno łamać ani ustawą, ani dekretem. Należy ono więc do świata Chrystusowego. Należy ono do narodów, zdolnych do konsolidacji wewnętrznej na podstawach demokracji narodowej i do rządzenia się bez mechanicznego przymusu, bez ucisku oligarchii.

Czy będzie wojna, czy też jej nie będzie, tego dziś nie wiemy. Wiemy natomiast z całą pewnością, że zwycięży, zbrojnie czy pokojowo, zasada współżycia wolnych narodów, że załamią się hegemonistyczne imperializmy dyktatorskie tak samo, jak się załamały i załamują próby narzucania Europie kominternowskiej i folksfrontowej anarchii, jarzma marksistowskiego totalizmu.

Doskonale zrozumiały to w Polsce właśnie organy nacjonalistyczne, odżegnujące się dziś, wobec rozgrywki dziejowej, od wszystkiego, co mogłoby być tłumaczone jako sprzyjanie pewnym totalizmom, z powodu ich walki z internacjonalizmem spod znaku trójkąta czy gwiazdy pięcioramiennej.

W życiu zaś narodów Europy przyszłość należy z całą pewnością do czynników, stawiających jasne zasady polityki narodowej na zewnątrz i na zewnątrz. Najgorsze są pakty nieszczere i obłudne. Nie jest prawdą, że pogromcą żydostwa i komuny jest Hitler, skoro on właśnie najbardziej się przyczynia do podnoszenia głów ze strony tych sił: do paraliżowania walki z nimi przez inne, zagrożone przez Rzeszę narody. Nie jest prawdą, że wszystkie przeciwfolksfrontowe kierunki są solidarne, póki po ich stronie będą totalistyczni bezbożnicy lub masoni zakonspirowani. Lepszym jest otwarty wróg, niż niepewny sojusznik. Dlatego też Polska jako forteca Europy na wschodzie darzy zaufaniem tylko tych, którzy na wewnątrz i zewnątrz, wśród nas i poza nami, na to zaufanie zasługują.

Orędzie Roosevelta

Wezwanie o pokój — oparty na zrozumieniu

Waszyngton, 22. V. (PAT). Sekretarz stanu Cordel Hull odczytał wczoraj przez radio orędzie prezydenta Roosevelta, które głosi m. in. co następuje: W poniedziałek obchodzić będziemy otwarcie tygodnia handlu zewnętrznego oraz tygodnia morskiego. Jest to dla nas wyraz naszych celów i naszej wiary. Uroczystości te dotyczą prac pokojowych: korzystnej wymiany towarów, transportów naszymi statkami handlowymi i przyjaznego rozszerzenia handlu. Pokojowe stosunki są jeszcze ideałem większej części świata. Są one dominującym celem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Naszą nadzieją i naszym celem jest, by pokojowa wymiana przywróciła normalny stan rzeczy. Wykazawszy korzystne rezultaty dla wszystkich polityki porozumień dwustronnych, orędzie zaznacza, że

przez pokój rozumie pokój oparty na zrozumieniu się, a nie na podporządkowaniu przewadze siły.

Należy postanowić, że nie można uciekać się do wojny, jako do środka mającego zastąpić sprawiedliwą dyskusję groźbą wyższości broni. Powinno być osiągnięte porozumienie, które ograniczy i zmniejszy w końcu zbrojenia, co wpłynie dodatnio w sensie materialnym we wszystkich krajach. Porozumienia takie z chwilą usunięcia atmosfery wzajemnych rekryminacyj i nieufności, uczynią wiele dla zwiększenia prawdziwego bogactwa świata i przyczynią się do tego, że wszystkie narody świata korzystać będą z tego bogactwa. Taki jest plan ogólny, według którego będziemy postępować, aby spełnić obowiązek wobec nas samych i ze względu na sytuację naszą w świecie.

Antyniemieckie nastroje na Węgrzech

Wiedeń, 22. V. (PAT). Prasa wiedeńska uskarża się coraz bardziej w obszernych sprawozdaniach z Budapesztu na antyniemiecką agitację przedwyborczą opozycji węgierskiej, wyrażając szczególnie zdziwienie, że nawet węgierscy narodowi socjaliści przyłączyli się do tej akcji antyniemieckiej, która wyraża się już nawet w krwawych zamachach na niemieckich narodowych socjalistów na Węgrzech.

Pakt niemiecko-włoski podpisany

Berlin, 22. V. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano podpisali dziś przed południem w sali ambasadorskiej nowego gmachu kanclerstwa niemiecko-włoski pakt sojuszu. Bezpośrednio po tym obaj ministrowie wygłosili przemówienia przez radio.

Kierownictwo armij włosko-niemieckich w rękach Niemców

Berlin, 22. V. (T). Bezpośrednio po podpisaniu paktu włosko-niemieckiego min. Ciano a po tym min. Ribbentrop wygłosili przez radio krótkie przemówienia. Min. Ciano oświadczył, że pakt został podpisany celem utrzymania pokoju w Europie i dla ratowania 1000-letniej kultury europejskiej. Być może — min. Ciano o tym nie pomyślał — że gdyby Europie danym było wybierać, wybrałaby innych obrońców pokoju i kultury. Ale to tylko mimochodem. Uwagę szczególną zwrócił ten fragment przemówienia min. Ciano, w którym podkreślił on, że prócz podpisania paktu

obaj ministrowie dokonali przeglądu sytuacji europejskiej i zdecydowali o najbliższych posunięciach.

Ribbentrop nie mówił już o ratowaniu kultury europejskiej, natomiast zaatakował brutalnie zachodnie demokracje, a zwłaszcza „podżegaczy wojennych“ stojących na ich czele.

Oba przemówienia nie wywarły większego wrażenia w kołach politycznych Berlina, gdzie interesującym pytaniem były szczegóły umowy. Wedle jednych pakt składa się z 7 artykułów:

Artykuł pierwszy ustala, że traktat zawarty jest na lat 10. Artykuł drugi ustanawia, że traktat wejdzie w życie z dniem jego podpisania, czyli z dniem 22 maja 1939 r. Artykuł 3 stwierdza, że traktat jest umową bezwarunkową, zobowiązującą każdą ze stron do udzielenia pomocy drugiej stronie z chwilą, gdy jedna z nich prowadzi wojnę. Artykuł 4 ustanawia, że na wypadek wojny konsultacja między obu stronami ograniczy się wyłącznie tylko do spraw wojskowych. Artykuł 5 stwierdza, że kwestia winy czy też odpowiedzialności za wojnę nie może być pod żadnym warunkiem dyskutowana. Artykuł 6 postanawia, że żadna ze stron nie podpisze osobnego pokoju i wreszcie artykuł 7 stwierdza, że żadna ze stron nie pozostaje neutralna, jeśli jedna z nich prowadzi wojnę.

Naturalnie przypuszczenia te są dosyć dowolne, a poza tym najważniejsze szczegóły paktu będą ustalone w drodze umów dodatkowych. Ciekawe natomiast jest, że panuje daleko idąca jednomyślność, że naczelne dowództwo na wypadek wojny spoczywać będzie w rękach niemieckich.

Niemcy brazylijscy wracają...

Buenos Aires, 22. V. (PAT). Komunikują tu z Rio de Jainero, że od początku roku bieżącego rozpoczęła się emigracja Niemców z Brazylii do Rzeszy niemieckiej, która wzrasta z każdym dniem. Z samego stanu San Pablo wyreemigrowało do Rzeszy niemieckiej w pierwszych 4 miesiącach roku bieżącego 10.000 Niemców, obecnie zaś reemigrują masowo Niemcy ze stanów Santa Catalina i Parana.

Min. Urbszys u Hitlera

Berlin, 22. V. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął w obecności ministra von Ribbentropa, ministra spraw zagr. Litwy Urbszysa i posła litewskiego Skirpę. Bliższe szczegóły rozmowy nie są tu na razie znane.

Sojuszem angielsko-francusko-sowieckim

odpowie Anglia na pakt niemiecko-włoski

Londyn, 22. V. (S). Kości zostały rzucone. Pakt niemiecko-włoski został dziś podpisany i w Londynie już nikt nie może spekulować na oderwanie Włoch od Niemiec. O ile zatem podpisanie paktu jest — jeżeli chodzi o zachowanie pokoju — zjawiskiem zdecydowanie ujemnym, o tyle z drugiej strony, przekreśla on definitywnie pewne, z uporem podejmowane awanse, pod adresem czy Włoch, czy Niemiec. Świadomość tego stanu znalazła dość wyraźne odbicie w nastroju prasy. Dziś, nawet te dzienniki, które a limine odrzucały wszelką współpracę z Sowietami, albo zmieniły zapatrywania, albo milczą. Dziś także już nikt nie buduje nadziei na oderwaniu Japonii od mocarstw osi. Wprawdzie stanowisko Japonii otoczone jest tajemnicą, jednak jeszcze tylko nie wielu ludzi się, co zrobi Japonia na wypadek konfliktu europejskiego.

Angielscy mężowie stanu zdają sobie sprawę z tego dylematu. Według informacyj z Paryża, gdzie toczyły się w sobotę dalsze rozmowy angielsko-sowieckie, dyplomacja angielska wspólnie z francuską miała znaleźć formułę kompromisową, która być może zadowoli obie strony.

Koncepcja ta, której punktem wyjścia jest istniejący sojusz francusko-sowiecki, rozróżnia między przypadkiem agresji nazwanej „b e z p o ś r e d n i ą“, która skierowana byłaby przeciwko Anglii, Francji, Polsce lub Z. S. R. R., a wypadkiem agresji „p o ś r e d n i e j“, skierowanej przeciwko jednemu z państw „gwarantowanych“ bez zastrzeżenia wzajemności. Tylko w pierwszym wypadku mechanizm pomocy działałby automatycznie, w innych zaś musiałoby nastąpić przed tym porozumienie. Z działania sojuszu wyłączyć miano przy tym wyraźnie obszar poza europejskimi granicami Z. S. R. R.

Podobno dla planu tego pozyskano z g o d ę P o l s k i i Rumunii. Pozostaje jeszcze jedna sprawa: Czy Sowiety zgodzą się na te nowe propozycje. Rozmowy sowiecko-angielskie toczą się obecnie dalej w Genewie. Koła nastrojone optymistycznie oczekują zakończenia rozmów już we wtorek. Ponieważ już kilkakrotnie rozmowy angielsko-sowieckie niemal w ostatniej chwili bywały zrywane, więc i teraz niespodzianki nie są wykluczone.

—oOo—

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 22. V. (PAT). W poniedziałek, dn. 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto m. in. projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu elektryfikacji na obszar województwa śląskiego oraz projekt ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej.

Podwyższenie zasiłków dla rodzin wojskowych

Warszawa, 22. V. (PAT). Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, które weszło w życie dnia 21 maja b. r., a mocą którego zostały podwyższone zasiłki dla rodzin żołnierzy, powołanych do czynnej służby wojskowej, zamieszkałych w miejscowościach liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców.

Podwyższone zasiłki w tych miejscowościach wynoszą obecnie dziennie: Dla jednej osoby 1 zł 10 gr, dla dwóch osób 1 zł 30 gr, dla trzech i więcej osób 1 zł 50 gr.

POWRÓT GEN. KASPRZYCKIEGO.

Warszawa, 22. V. (PAT). Min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki, powrócił w dniu 21 b. m. z podróży służbowej do Paryża.

Wysłannik Hitlera u Stalina!

Warszawa, 22. V. (Tel.). „Kurier Warsz.“ donosi z Rygi: „Według informacyj z Moskwy, w piątek miał tam przybyć w jak największym incognito jeden z wyższych oficerów Reichswehry, jako specjalny wysłannik Hitlera. Tajemniczemu wysłannikowi powierzono doniosłą misję przekonania i zapewnienia miarodajnych czynników sowieckch, iż dążenia polityczne osi nie są i w przyszłości nie będą skierowane przeciwko interesom Rosji sowieckiej. Pomimo jakoby usilnych starań ambasady niemieckiej w Moskwie, Stalin nie zgodził się udzielić audiencji wysłannikowi Hitlera. Nie przyjął go również Mołotow, zaznaczając, że rząd sowiecki komunikuje się tylko z przedstawicielami dyplomatycznymi Trzeciej Rzeszy, a żadnych agentów nie uznaje.

W jakim stopniu wiadomości te odpowiadają rzeczywistości, nie sposób powiedzieć. Faktem jest natomiast — że ambasada niemiecka w Moskwie w ostatnich dniach wykazuje, jak na stosunki niemiecko-sowieckie, niebywałą ruchliwość“.

Lord Halifax konferuje z wysokim komisarzem Ligi w Gdańsku

Londyn, 22. V. (S). Według informacji z Genewy lord Halifax odbył wczoraj narady z wysokim komisarzem Gdańska Burhardtem, sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem i min. spraw zagranicznych Szwecji Sandlerem. Narady te dotyczyły spraw Wolnego Miasta Gdańska, w którym Anglia, Francja i Szwecja są członkami Komitetu Trzech.

Według opinii angielskich kół politycznych, zgodnie z życzeniem Polski, Rada Ligi nie będzie się zajmowała sprawami gdańskimi na obecnej swej sesji gdyż sytuacja wewnętrzna w Wolnym Mieście wyklucza możliwość obiektywnego traktowania tych spraw.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA U GRANIC ST. ZJEDNOCZONYCH.

Kingston, 22. V. (PAT). Królewska para brytyjska przybyła na krótko przed północą z Ottawy do Kingston w prowincji Ontario.

Ładni „turyści“

Jak Niemcy „płacą“ za zboże i surowce?

Lubiana, 22. V. (PAT). W uzdrowiskach i letniskach, położonych w pobliżu granicy niemieckiej, jak również w Dalmacji, zanotowano w ostatnich czasach bardzo duży napływ turystów z Rzeszy.

Władze miejscowe zaniepokojone są akcją propagandową, szerzoną przez turystów niemieckich,

którzy chociaż nie szukają kontaktu z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Jugosławii, to jednak wśród ludności słoweńskiej i chorwackiej szerzą hasła propagandowe i niepokój. Propaganda turystów niemieckich polega na rozszerzaniu alarmistycznych pogłosek i wiadomości o zamiarach Rzeszy względem ziem zachodnich Jugosławii i wybrzeża dalmatyckiego. Sprawa ta, która wywołała duże wrażenie w całej Słowenii, jest przedmiotem bacznej uwagi władz, tym bardziej, iż w sezonie letnim zwiększy się jeszcze bardziej napływ turystów niemieckich. Jak wiadomo, masowe wycieczki z Niemiec są organizowane przez biura turystyczne pod patronatem oficjalnych czynników gospodarczych Rzeszy. Turyści niemieccy nie przywożą z sobą dewiz, tylko specjalne czeki turystyczne. W ten sposób kierując masowy ruch turystyczny do Jugosławii, Niemcy regulują część należności za otrzymywane z Jugosławii surowce i zboże. Suma preliminowana na ruch turystyczny z Niemiec do Jugosławii wynosi w r. bież. 1,4 miliona marek.

„Gada pruskiego nie można ugłaskać“

Wielkie przemówienie Wincentego Witosa

Kielce, 22. V. (Tel. wł.). Odbył się tu wielki wojewódzki zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego w obecności prezesa Wincentego Witosa, który przybył na salę w otoczeniu 50 sztandarów. Zebrani urządzili na jego cześć olbrzymią owację.

Prezes Witos wygłosił przemówienie, w którym wspomniał, że czasy obecne są niezwykłe, że znikła w nich wszelka moralność, zapanował gwałt, zuchwalstwo, ciemiężycielstwo. Ci, którzy rządzą gwałtem, nie poprzestają na dotychczasowych, lecz przygotowują się do nowych skoków. Porównując epokę wilhelmowską w Niemczech z obecną, podkreślił, że

tylu podbojów, mordów i prześladowań nie było za czasów Wilhelma, ile jest za czasów pana, który obecnie rządzi Niemcami. —

(W tym momencie sala burzliwie manifestowała przeciwko Niemcom, wznosząc wrogie okrzyki).

Wolność Polski została okupiona krwią i wolności tej muszą wszyscy bez wyjątku bronić do upadłego. Chłopi są dalecy od dyplomatycznych rozumowań. Wiedzą, że nigdy na żadną łaskę wroga nie można liczyć.

Chłopi dawno o tym byli przekonani, że gada pruskiego nie można ugłaskać.

Dziś niebezpieczeństwo idzie od tych, którzy niedawno jeszcze usiłowali mienić się naszymi przyjaciółmi. Ale chłopi wiedzą, że mają do stracenia wszystko: dom, pole, honor i życie, gdyby pruska stopa stanęła na ziemi polskiej, gdyż oni nie odbierają tylko wartości materialnych, ale depczą i niszczą wartości moralne.

„Ja — mówił Witos — patrzyłem na mały naród słowiański, który pracował żmudnie i oszczędzał i składał. Przyszedł żarłoczny Prusak i połknął wszystko. Lecz chłopi polscy swoją postawą już dzisiaj uprzedzają jakiekolwiek próby tego rodzaju. My mamy honor, mamy świadomość i o to musi się rozbić każda próba sięgnięcia po ziemie polskie. Wiele miejsca poświęcił Witos stosunkom wewnętrznym, nawołując do wzmożenia organizacji, pogłębienia prac i wyrażając wiarę w lepsze jutro, w którym chłopi staną się współgospodarzami państwa. Następnie przemawiali chłopi ze wszystkich powiatów województwa kieleckiego, podkreślając zdecydowanie stanowisko przeciwniemieckie. Zjazd zakończono uchwaleniem rezolucji oraz odśpiewaniem hymnu narodowego i „Roty“.

Manifestacyjny pogrzeb śp. biskupa Laubitza

Gniezno, 22. V. PAT). W prastarej bazylice gnieźnieńskiej, tonącej w powodzi zieleni, świec, rozpoczęły się dzisiaj rano **uroczystości pogrzebu ś. p. Biskupa-sufragana gnieźnieńskiego Antoniego Laubitza,** odnowiciela Macierzy świątyń polskich, spiżowego bojownika sprawy narodowej i niestrudzonego dobroczyńcy biednych i bezdomnych.

O godz. 9.30 duchowieństwo zaintonowało wigilie. Przed katafalkiem zajęli miejsca: **woj. poznański płk. Bociański, woj. wileński płk. Maruszewski, wicewoj. Szczepański, dowódca O. K. gen. Knoll,** starostowie szeregu powiatów wielkopolskich oraz przedstawiciele licznych organizacyj i instytucyj z terenu województwa poznańskiego. Boczne nawy zajęły poczty sztandarowe związków, stowarzyszeń, cechów, harcerzy i młodzież szkolna.

Na pogrzeb przybyło pięciu biskupów: **Ks. Ks. Bisk. Dymek z Poznania, Dominik z Pelplina, Niemira z Pińska, Radoński z Włocławka i Adamski z Katowic.**

Uroczystą Mszę św. żałobną odprawił w licznej asyście **ks. Kard. Prymas Hlond,** zaś podniosłe kazanie wygłosił przyjaciel zmarłego Biskupa, **ks. infułat Krzeszkiewicz.** W czasie nabożeństwa chór archikatedralny wykonał mszę Cherubiniego.

Po nabożeństwie złożono trumnę ze zwłokami zmarłego dostojnika kościelnego w kaplicy Potockich na wieczny spoczynek.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Kraków, 22. V. — Dziś o godz. 16.15 prezydent dr Czuchajowski otworzył posiedzenie rady miejskiej celem załatwienia zgłoszonego przez klub radnych P. P. S. projektu regulaminu obrad Rady miejskiej.

Jak wiadomo do rozpatrywania tego projektu wymagany jest przez ustawę komplet, złożony conajmniej z połowy członków Rady, czyli 42.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca prf. Wachholz. Następnie radny Rosenzweig zaproponował utworzenie specjalnej komisji regulaminowej w składzie 9 radnych i 4 ławników. Projekt ten zawiera 6 nowych punktów i wymienia 16 dotychczasowych punktów, dotyczących obrad budżetowych. Następnie radny Ogrodziński z Kl. Nar. wyraził zasadniczo zgodę na tą zmianę. Chodzi mu jednak o czas, w jakim ma być przeprowadzony ten regulamin i nie godzi się na proponowaną liczbę, żądając podwyższenia liczby członków komisji na 12 radnych i 4 ławników. Radny Dobrowolski imieniem O. Z. N. sprzeciwił się wnioskowi radnego Rosenzweiga, godząc się jednak na liczbę 12 radnych. Wobec rozbieżności zdań, prezydent Czuchajowski podał oba wnioski pod głosowanie. Za wnioskiem zarządu miejskiego głosowali tylko radni O. Z. N., wobec czego wniosek ten upadł.

Z kolei prezydent Czuchajowski poddał pod głosowanie wniosek P. P. S., który głosami Stronnictwa Narodowego P. P. S. i żydów został uchwalony.

Bezpośrednio po tej uchwale poszczególne kluby wysunęły swoich kandydatów. P. P. S. radnych: Rosenzweiga, Łachetę, Przybysia i Feinera; Stronnictwo Narodowe: Ogrodzińskiego i Stuhra; O. Z. N.: Żaka, Dobrowolskiego, Kamberskiego, Tabeau; żydzi: Adlera i Markusa.

Następnie posiedzenie przerwano.

——oOo——

Lot pokoju — „powietrznej rodziny“

Rio de Janeiro, 22. V. (PAT). Na lotnisku rioskim Santos Dumont wylądował wielki samolot „Lockheed-Electra“, pilotowany przez płk. Hutchinsona, który w towarzystwie swej żony, dwóch córek, mechanika i radiotelegrafisty ma zamiar odwiedzić wszystkie kraje amerykańskie. Lot swój nazwał płk. Hutchinson „Lotem dobrej woli“. Odwiedził już Kanadę, Meksyk, kraje Ameryki Centralnej, Antyle, Venezuelę, Trinidad, Guanę, a obecnie zatrzymał się w Rio de Janeiro, zwiedziwszy uprzednio na północy Brazylii Recife. Rodzina Hutchinson zwie się w prasie amerykańskiej „rodziną powietrzną“, gdyż lata w komplecie od lat dwunastu, tak, że córki Hutchinsona nawet lekcje czytania i pisania odbywały w powietrzu. Jedna z nich liczy lat 14, druga 16, obydwie są wyjątkowo ładne i posiadają egzaminy pilota. Płk. Hutchinson posiada **„pergamin wszystkich narodów“,** jak nazywa swą księgę, do której wpisują mu się prezydenci amerykańskich republik. „Powietrzna rodzina“ budzi w Rio sensację i żywą sympatię.

——x——

Spłonęło 260 gospodarstw

Jedynie kościół ocalał

Czerniowce, 22. V. (PAT). We wsi Vorneci na Bukowinie wybuchł katastrofalny pożar, który zniszczył zupełnie 260 gospodarstw chłopskich. Z całej wsi ocalał jedynie kościół, plebania i szkoła, które znajdowały się w dość znacznej odległości od reszty zabudowań. W czasie pożaru kilkanaście osób zostało ciężko rannych, a czworo dzieci zaginęło.

KOMUNIKACJA PASAŻERSKA NAD ATLANTYKIEM PODJĘTA.

Lizbona, 22. V. (PAT). W niedzielę o godz. 19.49 wylądował tu samolot "Yankee Clipper". — Lizbona jest etapem lotu z Nowego Jorku do Southampton.

DIAMENT WARTOŚCI 300 TYS. MILREJSÓW.

Porto Alegre, 22. V. (PAT). Donoszą z Bello Horizonte (San Minas Geraes), że w miejscowości Coromandel nad rzeką Santo Antonio wydobyto diament, oszacowany na 300 tys. milrejsów.

——:oOo:——

Wyniki wyborów

Warszawa, 22. V. (Tel. wł.). Przeprowadzone w ub. niedzielę wybory radnych dały następujące wyniki w Wilnie i Lwowie:

W Wilnie, według prowizorycznych obliczeń, uzyskali mandaty: Lista Katolickiego Narodowego Komitetu Wyborczego (Stronnictwo Nar., Ch. Z. Z. i grupa „Słowa“ i in.) uzyskała 27 mandatów, lista O. Z. N. 18, P. P. S. 9, żydzi 19. Średnia frekwencja głosujących wyniosła 70 proc.

We Lwowie, według prowizorycznych obliczeń: O. Z. N. 24 mandaty, Stronnictwo Narodowe 22, P. P. S. 10, żydzi 16, Ukraińcy bez mandatu.

Tłoczyński pokonał Menzla

Warszawa, 22. V. (Tel.). W dalszych rozgrywkach meczu o puchar Davisa, Tłoczyński pokonał Menzla w 5 setach 2:6, 6:1, 5:7, 6:2, 9:7, doprowadzając stan meczu do 2:2. Spotkanie Bawo-rowski—Henkel jeszcze trwa.

Baworowski—Henkel 6:2, 6:4, 1:1, mecz przerwany.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. V. (Tel.). Dewizy: Belgia 90.70, Amsterdam 285.30, Kopenhaga 111.25, Londyn 24.88, N. Jork kabel 5.31 7/8, Oslo 125.20, Paryż 14.08, Sztokholm 128.55, Zurych 119.80.

Akcje: Bank Polski 110, Cukier 35, Lilpop 89, Modrzejów 19.75, Starachowice 54, Haberbusch 62.50.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 22. V. (Tel.). W 12 dniu ciągnienia loterii klasowej, ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł — 90.489.
15.000 zł — 138.223.
10.000 zł — 96.040, 151.101, 153.455.
5.000 zł — 16.650, 146.144.
2.500 zł — 6860, 11.035, 11.965, 20.824, 34.924, 36.165, 36.666, 31.139, 72.212, 98.544, 103.355, 108.054, 128.347, 133.61, 149.185.
2.000 zł — 680, 9778, 11.788, 22.704, 24.004, 26.004, 37.831, 38.427, 44.207, 61.336, 61.438, 82.182 92.815, 111.716, 112.391, 148.759, 154.420, 160.887, 164.045.
20.000 zł — 146.544.
15.000 zł — 151.674, 157.174.
10.000 zł — 121.354.
5.000 zł — 27.435, 59.019, 80.129.
2.500 zł — 1933, 23.900, 41.423, 43.739, 40.679 56.843, 70.944, 83.448, 90.355, 118.935.
2.000 zł — 296, 3519, 92.656, 70.424, 97.690, 107.212, 132.883, 154.987, 159.285.

BIERZMOWANIE W KRAKOWIE.

Ks. Biskup będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w następujące dni: **W kościele OO. Franciszkanów:** W poniedziałek Zielonych Świąt 29 maja o gdz. 9 rano i 4 popoł., w niedzielę Trójcy św. 4 czerwca o godz. 9 rano, — w środę 31 maja o godz. 9 rano uczniom szkół powsz. i średnich, — w czwartek 1. czerwca o gdz. 9 rano uczenicom szkół powsz. i średnich. **W kościele parafialnym św. Józefa na Podgórzu** w piątek 2 czerwca o godz. 9 rano młodzieży szkolnej.

Bojówki hitlerowskie hulają

Napad w Kalthofie był zorganizowany

We wczorajszych numerze podaliśmy w skrócie przebieg zajść w Kłodawie (Kalthof) na terenie W. M. Gdańska. Dokładny opis incydentu podał komisarz generalny R. P. w Gdańsku, w piśmie wystosowanym do prezydenta Wolnego Miasta. Otóż zastępca komisarza generalnego w Gdańsku, p. Perkowski, przybywszy do Kalthof — czytamy w piśmie komisarza generalnego R. P. — zatrzymał się przed budynkiem, zamieszkałym przez inspektorat celny, który to budynek zastał z powybijanymi szybami i poobrywanymi okiennicami. Wysiadłszy z samochodu, pan Perkowski wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami — **chcieli wejść do wnętrza domu, lecz żandarm oświadczył wówczas, że ma rozkaz niewpuszczania nikogo.** Wobec tego p. Perkowski razem z towarzyszącymi mu urzędnikami wsiedli do samochodu i odjechali w kierunku stacji kolejowej. Samochód stanął na drodze, prowadzącej do budynku stacyjnego. Gdy p. Perkowski z towarzyszącymi mu urzędnikami udali się na stację, zostawiając szofera Zygmunta Morawskiego przy samochodzie, nadjechał od strony Marienburga (Malborg) duży samochód marki Mercedes, który stanął na szosie w odległości około 15 m od samochodu.

Wysiadło zeń kilka osób, ubranych po cywilnemu, lecz w długich butach, którzy zaczęli się zbliżać **szybkim krokiem do szofera, nawołując się wzajemnie do bicia go.** Szofer, widząc groźną sytuację, zaczął się wycofywać w kierunku budynku stacyjnego. Skoro zobaczył, że jeden z napastników wycelował na niego pistolet, dał dwa strzały ostrzegawcze w powietrze, po czym w obronie koniecznej **oddał dwa strzały do napadającego, który upadł. Samochód został w rękach napastników.**

P. Perkowski oraz towarzyszący mu urzędnicy zatelefonowali przewodem kolejowym do Tczewa o przysłanie po nich parowozu, którym odjechali do Tczewa. Do odjazdu ich ze stacji nie zjawił się nikt z policji.

W zakończeniu pismo komisarza generalnego zwraca uwagę na brak ochrony bezpieczeństwa ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska, szczególnie jaskrawy na obszarze powiatu Grosses Werder (Wielkie Żuławy), gdzie od dawna nieustannie prowadzona jest nieprzebierająca w środkach propaganda przeciwko polskim inspektorom celnym. Dowodem tego jest napad na dom, zamieszkały przez polskich inspektorów celnych, którego zdemolowaniu policja nie umiała, czy też nie chciała przeszkodzić, oraz napad na samochód zastępcy komisarza generalnego R. P., o którego wyjeździe do Kalthof, Senat Wolnego Miasta był uprzedzony.

Protest komisarza generalnego

W związku z napadem na Dom polskich inspektorów celnych w Kalthof, oraz napadem na auto zastępcy komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, komisarz generalny R. P. p. Chodacki wystosował do Senatu Wolnego Miasta Gdańska pismo, utrzymane w kategorycznym tonie. Pismo stwierdza, że napad w Kalthof stanowi dalszy ciąg zorganizowanej akcji przeciwko urzędnikom celnym i przedstawia świadome i celowe dążenie do podważenia polskiego stanu posiadania w Gdańsku, w dziedzinie uprawnień celnych.

Podkreślając, że fakty te obciążają władze gdańskie i wykazując, że nie chcą one lub nie mogą zagwarantować ładu i porządku na terenie Wolnego Miasta, **pismo stwierdza, że władze Wolnego Miasta ponoszą całkowitą odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia.**

Pismo domaga się przeprowadzenia śledztwa przeciw uczestnikom napadów i ukarania winnych, odszkodowania za wyrządzone szkody oraz jasnego oświadczenia ze strony Senatu Wolnego Miasta, jakie gwarancje może on dać w zakresie porządku oraz bezpieczeństwa polskich urzędników i polskiej ludności Wolnego Miasta Gdańska.

Nie pierwszy raz

Sobotni zamach w Kłodawie (Kalthofie) nie jest pierwszy.

W dniu 28 kwietnia, po mowie kanclerza Hitlera na pomieszczenie polskich inspektorów celnych **wrzucono petardę.** Wybuchła ona pomiędzy podwójnym oknem, wyrwała ramę okienną i stłukła wszystkie szyby.

W dniu 8 maja o godzinie 3.30 rano z przejeżdżającego samochodu rzucono bombę ponownie. Bomba jednak nie wybuchła.

Przed kilku dniami **przecięto kabel elektryczny.** Uszkodzenie naprawiono dopiero po trzech dniach.

Wobec podburzenia miejscowej ludności, inspektorzy nie znaleźli początkowo w Kłodawie mieszkania i dojeżdżali z Tczewa, skąd muszą również sprowadzać żywność. Obecnie wynajęli domek przy Werderstrasse. **Domek ten stał się celem ustawicznych zamachów.**

Gwałtowna burza gradowa w gorlickim

W niedzielę między godziną 18 a 20 nad środkową częścią powiatu gorlickiego przeszła gwałtowna burza gradowa połączona z oberwaniem się chmury. Nawałnica spowodowała nagle wezbranie dopływów rzeki Ropy, Moszczanki i Lubiszanki, których wody przerwały tor kolejowy między Klęczanami i Zagórzanami na przestrzeni 200 metrów i na takiejże przestrzeni między Zagórzanami a Moszczenicą. Ponad to woda zalała kilka domów mieszkalnych w Zagórzanach i Klęczanach, których mieszkańcy opuścili swe domy, względnie schronili się na strychach. Władze powiatowe, kolejowe i oddziały straży ogniowej wszczęły natychmiastową akcję ratunkową, jednakże pociąg ratunkowy, który wyjechał ze Stróż w kierunku Zagórzan nie mógł na razie tam dotrzeć z powodu istniejących przeszkód. Właściwych rozmiarów szkód wyrządzonych nawałnicą nie dało się chwilowo ustalić z powodu pory nocnej. Obecnie wody zaczynają opadać.

Wiadomości z kraju

Rozwiązanie przez władze stowarzyszenia „Badaczy Pisma św."

Decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dn. 2 b. m. zostało rozwiązane stowarzyszenie p. n.: „Badacze Pisma św.". W motywach swego zarządzenia Urząd Wojewódzki podaje następujące powody, które zmusiły władze państwowe do likwidacji sekty, a mianowicie:

1) Stowarzyszenie „Badaczy Pisma św." szerzyło za pomocą swego czasopisma „Złoty Wiek" **propagandę antyreligijną,** częściowo niemoralną i antypaństwową. 2) Przywódca sekty Wilhelm Scheider, został skazany wyrokiem prawomocnym na 6 miesięcy więzienia za to, że publicznie wyszydzał wyznania chrześcijańskie. 3) Redaktor „Złotego Wieku" został skazany na 15 miesięcy więzienia **za publiczne wyszydzanie Kościoła katolickiego,** 4) Sekta sprowadzała w sposób nielegalny wydawnictwa nie posiadające w Polsce debitu pocztowego.

W czasie śledztwa ustalono, że **sekta w Polsce porozumiewa się ze swą centralą zagraniczną za pośrednictwem szyfru.** W instrukcjach tajnych zabrania się członkom „Badaczy Pisma św." wstępowania do stowarzyszeń polskich o charakterze militarnym, z wyjątkiem L. O. P. P., i to jedynie w tym wypadku, gdy chodzi o obronę członka sekty. **W korespondencji nadchodzącej z Rosji sowieckiej, lży się Polskę.**

40-letni jubileusz Lwowskiego Chóru Technickiego

Wszyscy seniorzy Lwowskiego Chóru Technickiego spotkają się na 5-tym Zjeździe Koleżeńskim, który odbędzie się z racji 40-lecia istnienia T-wa w dniach 27, 28 i 29 maja b. r. W związku ze Zjazdem Komitet obchodu 40-letniego jubileuszu L. Ch. T. przygotowuje wielki program, którego punktem kulminacyjnym będzie Koncert Jubileuszowy. Uczestnicy Zjazdu korzystają z 66 proc. zniżek kolejowych, ważnych od 25 do 31 maja br. Zgłoszenia i podawanie swoich adresów celem przesłania druków zjazdowych i zniżek kolejowych, należy przesyłać jak najwcześniej pod adresem: Lwowski Chór Techniczny — Lwów — Politechnika.

Aresztowanie b. współpracownika woj. Józewskiego

Lwowskie „Słowo Narodowe" donosi, że na wniosek równieńskiego urzędu prokuratorskiego aresztowano i osadzono w więzieniu w Równem b. radcę Urzędu wojewódzkiego wołyńskiego, Michała Chanenkę. Chanenko pracował przez dłuższy czas w wydziale samorządowym wołyńskiego urzędu wojewódzkiego, prowadząc inspektorat samorządów miejskich na Wołyniu. Z byłym wojewodą wołyńskim Józewskim łączyły go bliższe znajomości. Po odejściu woj. Józewskiego, Chanenko został zwolniony ze swego stanowiska. Bardzo aktywną działalność przejawiał aresztowany wśród „Ukraińców" wołyńskich, piastując wysokie godności w różnych związkach i organizacjach, m. in. stanowisko prezesa Towarzystwa im. Piotra Mohyły.

Stalowa Wola

P. K. O. BUDUJE WŁASNY GMACH. W dzielnicy urzędniczej P. K. O. przystąpiło do budowy luksusowego pałacu — jednego z piękniejszych gmachów w Polsce. Prace idą w przyspieszonym tempie. Jest to pierwsza inwestycja instytucji Państwowej w Stalowej Woli.

Rudnik n. Sanem

WRĘCZENIE ARMII SPRZĘTU WOJENNEGO UFUNDOWANEGO PRZEZ ROBOTNIKÓW. Dnia 18 b. m. w Rudniku nad Sanem, odbyło się uroczyste wręczenie sprzętu wojennego, ufundowanego przez robotników fabryki „Jazot". Po mszy świętej odprawionej przez miejscowego proboszcza ks. Zagalaka, robotnicy firmy „Jazot" przekazali ufundowany 1 karabin maszynowy przedstawicielom armii.

Nisko

WYBORY DO GMINY ZBIOROWEJ. Dnia 14 bm. odbyły się wybory do rady gminnej w Nisku. Na 20 radnych, zostało wybranych ze Stronnictwa Ludowego 3 radnych, z listy kompromisowej 17.

PRYWATNA INICJATYWA W WYŚCIGU PRACY. Znany działacz Narodowy dr Hofmokl-Ostrowski, właściciel Zarzecza pod Niskiem, — kosztem 200.000 zł uruchomił tartak i urządzenia do impregnowania drzewa. Rozpoczął już dostawy do Minist. Komunikacji i tym samym wyeliminował z terenu żydowskich dostawców.

——ooo——

ECHA

Trudna odpowiedź

„Biała Księga“ nie zadowoliła ani Żydów, ani Arabów“.

Skończyłaby Anglia
z palestyńskim sporem,
między gospodarzem
i sublokatorem,
ale wciąż jej trudno
odpowiedzieć na to,
kto ma być gospodarz,
a kto sublokator?

Kmicic („Goniec Warsz.“).

Z szerokiego świata

ROBOTNIK Z MOGUNCJI, WIRGES, SKARŻY MIASTO AMSTERDAM O SPADEK po feldmarszałku Pawle Wuertz baronie von Ornholm, wynoszący obecnie 100 milionów guldenów. Wirges opiera swe żądania na dokumentach, stwierdzających, że jest on potomkiem awanturniczego feldmarszałka, którego szczątki spoczywają w Amsterdamie w t. zw. Budekerk. W 1668 r. ofiarował on swe usługi stanom generalnym, które mianowały go drugim marszałkiem republiki i walczył w wojnie przeciwko Francji, bijąc Wielkiego Kondeusza pod Gorkum. Wuertz, lub Wirtz, znany jest również w Polsce. W r. 1655, będąc na służbie szwedzkiej, Wuertz został wysłany przez Karola X-go do Polski, gdzie podczas „potopu“ był gubernatorem Krakowa. Ciekawa ta sprawa historyczno-prawna znajdzie się niebawem w sądzie amsterdamskim.

GRAD ZABIŁ 18 LUDZI. Z Białogrodu donoszą: W niedzielę po południu spadł ulewny deszcz z gradem na miasto Bela Palanka w Banowinie Morawy, uszkadzając poważnie 45 domów i powodując śmierć 18 osób.

Sygn. Km. VII. 3901/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru VII. Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Akcyjnego Banku Hipotecznego, filia w Krakowie, odbędzie się, dnia 27 czerwca 1939 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodzkim w Krakowie, w sali Nr. 35, sprzedaż w drodze drugiej licytacji, następującej nieruchomości a mianowicie: realności miejskiej lwh. 116 i 117 gminy kat. Kraków, Dz. XIV Czarna Wieś, dłużnika Jana Bojczuka własnej, stanowiącej obecnie jedną całość gospodarczą. Realności te położone w Krakowie, przy ul. Czarnowiejskiej L. orj. 20 L. sp. 31, składają się a to: 1) realność lwh. 116, objęta z parceli bud. lk. 78/1 o powierzchni 1176.50 m. kw. z budynku frontowego, mieszkalnego częścią parterowego, częścią jednopiętrowego murowanego, — oficyny murowanej 1-no piętrowej mieszkalnej, magazynu i szopy z przynależnościami. 2) realność lwh. 117 objęta składa się z parceli bud. lk. 78/2 o powierzchni 148.80 m. kw.

Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej, znajdującej się w Sądzie Okręgowym w Krakowie i sprzedane zostaną razem lub osobno.

Nieruchomości te oszacowane zostały ad 1) na kwotę zł 102.831 gr 19; ad 2) na kwotę zł 8.268 gr 81, razem na kwotę 111.100 zł. Cena wywołania wynosi ad 1) zł 68.555 gr 12, ad 2) kwotę zł 5.512 gr 54, razem zł 74.066 gr 66.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) 10.283 zł 12 gr, ad 2) 826 zł 88 gr, razem 11.110.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. III. 2. E. 1040/36.

Władze podatkowe i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Kraków, dnia 17 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

„Swój do swego po swoje“ — w farmaceutyce

Rzeszów, w maju.

Patrząc na załadowywane skrzynie do samochodu, nie zwróciłbym większej uwagi na tę czynność, gdybym nie zauważył był adresu: — Frysztat! A więc Zaolzie. Przyglądam się bliżej. Nadawca: Apteka Centrali Zaopatrywania instytucji Ubezpieczeń Społecznych. Mimo woli odwróciłem się: na emaliowanym prostokącie, przytwierdzonym do muru budynku był ten sam napis. Wszedłem.

* * *

Apteka Centrali Zaopatrywania w Rzeszowie, choć niedawno uruchomiona, rozszerzając swą działalność na coraz większe połacie Polski, może poszczycić się dobrymi wynikami. Niełatwe jest przecież rzeczowe i sprawne obsłużenie, jeśli **odbiorcami jest 25 ośrodków Ubezpieczalni Społecznej w Rzeszowie, 25 w U. S. w Tarnobrzegu i** — obecnie — Zaolzie. A jednak, choć ekspedycja za ostatnie dwa kwartały wynosiła z górą 400 skrzyń leków, ani jednej nie było reklamacji.

Bogato wyposażona w specyfiki krajowe Apteka Centrali Zaopatrywania jest bastionem polskiego przemysłu farmaceutycznego. Jest to tym ważniejsze, że wielu pp. aptekarzy w prowincjonalnych miastach dekoruje wystawy reklamami farmaceutycznych firm zagranicznych, choć nic do pomyślenia byłby fakt ozdobienia witryn aptecznych na przykład w Berlinie reklamami specyfików warszawskich.

Nasze specyfiki nie są gorsze. Skutek leczenia ten sam. Pozostaje pewność, że wyrób to własny, pewny, tańszy — a pieniądze pozostały w kraju...

* * *

— Nowy lekospis Ubezpieczalni Społecznej jest tak obszerny — mówi p. Wiszniewski, kierownik apteki — że odpowiada całkowicie potrzebom. Ale u nas już od dawna nie ma narzekań, bo ubezpieczeni zrozumieli sami bezpodstawne zmyślane bajki o źle preparowanych, słabo działających środkach wykonanych przez apteki Ubezpieczalni.

— Czy nie ma u Panów specyfików zagranicznych?

P. Wiszniewski otwiera szereg szaf w kilku pokojach.

— Pełnowartościowa apteka ma wszystko — mówi. — Cały dowcip polega na tym, że gdy wpłynie recepta z nazwą lekarstwa, nie można dać innego, natomiast jeżeli lekarz poda skład chemiczny w recepcie, dajemy nasz środek leczniczy: **świeży, pewny, tańszy.** Jeżeli niemal w każdej dziedzinie hasło: „Swój do swego po swoje“ staje się dziś symbolem naszego życia gospodarczego, to właśnie w farmaceutyce powinno mieć największe zastosowanie, bo wszak to rok rocznie grube miliony wędrują niepotrzebnie za granicę...

Pytam o Zaolzie.

— Jeszcze trudno coś na to odpowiedzieć — ciągnie mój rozmówca. — Niedługo, sądzę, będzie ono dobrym odbiorcą, musi jednak wpierw „zjeść“ swoje leki z zapasów. Już z pięciu punktów wpływają regularne zamówienia — powoli, a odezwie się pozostałe piętnaście!...

* * *

Wszystko jest tu utrzymane we wzorowym porządku. Poczekalnia, izba ekspedycyjna, laboratorium, pokój destylacyjny z laboratorium, fasownia, susznia szkła (tylko z hut), piwnice i podziemia aż błyszczą czystością. Baterie rzednących wciąż leków zastępowane są natychmiast z zapasów, te zaś uzupełniane są ciągle świeżymi transportami, nadsyłanymi na podstawie zamówień.

Jedno jest tu nie dobre: ciasnota! Wraz z rozrostem ośrodków, co nie może wpłynąć na sprawność obsłużenia, wzrasta wenętrzny ruch. Podobno pięć dyplomowanych sił farmaceutycznych apteki (z kierownikiem) umówiło się, że ponieważ przy ciągłym potrącaniu się męczy najbardziej ciągłe: „przepraszam“, więc... nie przepraszają.

R. B.

——o0o——

Wiadomości sportowe

Otwarcie mistrzostw Europy w koszykówce

W niedzielę w Kownie prezydent Litwy Smetona dokonał uroczystego otwarcia **3-ch mistrzostw Europy w koszykówce męskiej.** Udział biorą: Estonia, Francja, Węgry, Włochy, Łotwa, **Polska,** Litwa i Finlandia. **Rozgrywki rozpoczynają się w poniedziałek.**

W niedzielę rozegrano mecz reprezentacyj kobiecych Warszawy i Kowna, zakończonego zwycięstwem Kowna 29:28 (12:12).

Pierwszego dnia walczą kolejno: **Francja—Finlandia, Estonia—Polska, Węgry—Włochy i Litwa—Łotwa.**

KOLARSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W CAŁEJ POLSCE.

W niedzielę odbyły się w Polsce okręgowe mistrzostwa kolarskie na dystansie 100 klm.: w Warszawie zwyciężył Ignaczak z Orkanu w czasie 2:52 godz.; w Łodzi: Piotraszewski (ŁKP) 2:59:20; w Katowicach: Zielik (KPW) 2:56:38; w Krakowie: Wandor (Cracovia) i Dudą (Garbarnia); w Poznaniu: Kluj (KPW) 2:55:40; we Lwowie: Rudnicki (Strzelec) 3:09:20; w Toruniu: Rogalski (KPW: Pomorzanin) 3:12:53.

* * *

Makkabi dwukrotnie pokonała w meczach szczypiórniaka pań o mistrzostwo Okr. Krak. drużynę Jutrzenki z Tarnowa 13:1 i 9:0, kwalifikując się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

SZERMIERZE KRAKOWSCY ZNOWU ZWYCIĘŻAJĄ.

Półfinały Polski — szermierze (drużynowe) odbyły się w niedzielę w Łodzi i we Lwowie. W Łodzi AZS (Warszawa) pokonał KS Tramwajarzy (Łódź) w szabli 10:6, oraz w szpadzie w. o.; we Lwowie AZS (Kraków) wygrał z Sokołem Macierzą (Lwów w szabli, uzyskując wynik 8:8 (lepsza ilość trafień) oraz w szpadzie 8:5, 7:5). Zwycięstwo to jest jeszcze jednym sukcesem akademików szermierzy krakowskich po ostatnich zwycięstwach w Warszawie.

Tenisiści Cracovii w składzie: dr Gajewska, Potuczkowa, Drozdowski, mgr. Gajewski, mgr. Lechner, Ogrodziński pokonali w Chełmku w niedzielę w meczu tenisowym o mistrz. Okr. Krak. zespół tenisowy „Bata Tenis-Klub“ 10:0.

W Tarnowie odbył się mecz bokserski między drużyną Cracovii i WKS Tarnów. Zwyciężyła Cracovia 9:7. 8:7,

Mościce pokonały rez. Cracovii 3:0 (1:0), a nie 4:0, jak przez pomyłkę podaliśmy wczoraj.

We wczorajszym n-rze „Głosu Narodu“ przez niedopatrzenie nie podaliśmy w sprawozdaniu z imprez sportowych „Dnia Sportu Akademika“ wyniku biegu na przełaj, który zakończył się zwycięstwem Bukietyńskiego (U. J.) 13:19,2, 2) Myczkowski (U. J.).

Sygnatura: Km. 800/39.
Wierz.: Abracham Tadanier c/a Hirsch Silbiger.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 maja 1939 r. o godz. 18-tej w Oświęcimiu ul. Pleńańska Nr. 3, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Hirscha Silbigera w Oświęcimiu, składających się z roweru męskiego, papierośnicy srebrnej, kandelabra srebrnego, ubrania męskiego, bekeszy jedwabnej, zarzutki męskiej, stramla, koszul i kalesonów męskich, palta męskiego, przyborów krawieckich, resztek podszewek, materiałów „mongole“, klotu, kitaju guzików jedwabiu i t. p. Rzeczy ze srebra oszacowane zostaną w dniu licytacji, pozostałe zaś ruchomości oszacowane na łączną sumę zł 1.062.—.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 22 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

„Żaden wróg nie rozerwie łączności Polski z morzem“

Dlaczego Polska nie może być odepchnięta od Bałtyku?

Sprawa Gdańska należy dziś do zagadnień najbardziej w świecie dyskutowanych i omawianych. Można śmiało powiedzieć, że świat cały patrzy na Gdańsk i na... Polskę. Nic dziwnego. Gdańsk staje się ogniskiem najbardziej zapalnym. Nasilenie prowokacyj niemieckich wzrasta. Świadczy o tym ostatni napad hitlerowców na dom celników polskich. Mimo woli przeto nasuwa się pytanie, czy tym razem Gdańsk nie odegra roli Sarajewa?

Polska jest gotowa i zdecydowana. Gdańsk dla Polski, to — śmiało można powiedzieć — kwestia życia. W tych warunkach nie może być nawet najmniejszych iluzji co do stanowiska Polski. Nie pozwoli ona na uszczuplenie swych praw, a mowa może być jedynie o ich... rozszerzeniu!

Stanowisko całego narodu w tej kwestii jest jednolite. Dał temu wyraz w ostatnich dniach m. in. i p. min. Strasburger, b. długoletni komisarz generalny R. P. w Gdańsku, w wygłoszonym w Warszawie odczycie na temat: „Dlaczego Polska nie może być odepchnięta od Bałtyku?“

ŻYJEMY NA... KULI WODNEJ!

Powiadamy nieraz — mówił doskonały znawca naszych spraw morskich, p. minister Strasburger — że żyjemy na kuli ziemskiej, ale w istocie żyjemy na kuli wodnej. W geografii i w polityce woda zajmuje więcej miejsca, aniżeli lądy. Można powiedzieć, że morza łączą narody lub też, że je dzielą, bo chronią od wrogów, a łączą z zaprzyjaźnionymi narodami. Istnieje wzajemna współzależność między narodami. Ale jedynie kraje, mające dostęp do morza, biorą udział bezpośredni we wspólnocie narodów, natomiast narody pozbawione morza skazane są na pośrednictwo przymusowe innych krajów. Szczególnie ciężkie jest położenie narodów, które nie tylko pozbawione są morza, ale jednocześnie zależne od pośrednictwa jednego tylko kraju.

Groźne wypadki na przełomie 1938-39 roku oświetliły, jak błyskawicą, znaczenie wolnego dostępu do morza i wolnych dróg morskich. Tracą niepodległość dwa kraje, pozbawione dostępu do morza: Austria i Czechy. Zagrożona w swej niepodległości czuje się Litwa, bo traci naturalny dostęp do morza. Ograniczony zostaje przez okupację Albanii bezpośredni związek Jugosławii z Morzem Śródziemnym. Bułgaria mająca dostęp do Morza Czarnego, pragnie odzyskać wylot na Morze Egejskie. Włochy dopominają się o wyjście na Morze dla Abisynii przez Dżibutti i udział w zarządzie Suezu. Gibraltar, Dardanele, wyspa Panteleria, położona w cieśninie między Sycylią a Tunisem, Bab-el-Mandeb, u wylotu Morza Czerwonego, stają się decydującymi punktami na świecie.

POLSKA BEZ MORZA...

W tym momencie podjęta też została próba odcięcia Polski od Bałtyku. Czym byłaby Polska bez dostępu do morza? Jej niepodległość byłaby bardziej zagrożona, niż istnienie Czecho-Słowacji po zaborze Sudetów. Bez połączenia z Bałtykiem dziewięćdziesiąt kilka procent całego obrotu towarowego Polski, a zatem całe życie gospodarcze i polityczne Polski, znalazłoby się pod kontrolą jednego państwa. Polska przestałaby decydować o tym, z kim i jakie stosunki polityczne i gospodarcze pragnęłaby utrzymywać. Niemcy uzyskałyby monopol na stosunki gospodarcze i polityczne Polski. W czasie wojny celnej z Niemcami jedynie dostęp wolny do morza wybawił nas od presji gospodarczej Rzeszy.

Służba łączności gospodarczej z morzem zapewniona jest przez istnienie Gdańska i Gdyni. Różnica prawnc-administracyjna między nimi jest znaczna. Gdynia leży na polskim wybrzeżu, gdański dostęp do morza jest czymś pośrednim między dostępem terytorialnym a prawno-politycznym. Ale gospodarczo Gdańsk i Gdynia stanowią jeden nierozerwalny port. Pomimo odległości kilkunastu kilometrów między Gdańskiem a Gdynią, stanowią one łącznie jeden tylko dostęp do morza. Dzieląca je przestrzeń będzie niewątpliwie wkrótce całkowicie już wypełniona i wybudowana. Przede wszystkim jednak mają one jedno wspólne geograficzne i gospodarcze zaplecze, któremu, wobec bliskości jednego miasta do drugiego, niepodobna podzielić.

Podział ładunków między Gdańskiem i Gdynią odbywa się zatem na zasadzie posiadanych urządzeń i dogodności technicznych, tak samo, jak między poszczególnymi basenami czy wybrzeżami jednego i tego samego portu. Również strategicznie nizina gdyńska zależna jest całkowicie od odległych o 10 km wzgórz Gdańskiej Wyżyny. Gdańsk, położony u ujścia Wisły — geograficznej i gospodarczej osi Polski, jest kluczem Gdyni i kluczem całej Polski.

ZAMIARY RZESZY.

Zamiar aneksji Gdańska przez Rzeszę nie był celem samym w sobie, lecz tylko jednym z etapów polityki niemieckiej, mającej na celu opanowanie Europy Centralnej, Północnej i Wschodniej. Nie tłumaczy się ona względami narodowymi, ani zasadą „zbierania ziem niemieckich“, bo przez zabór Pragi teoria ta zdradzona została już dawno. Czyż wtłoczona w organizację narodowosocjalistyczną ludność Gdańska istotnie od strony polskiej potrzebuje ochrony? Dlaczego przez 5 lat od czasu zawarcia umowy polsko-niemieckiej Pomorze nie stanowiło przeszkody dla Niemiec, a teraz z dnia na dzień bez powodu i nawet bez przygotowania propagandowego stało się przyczyną tak poważnych rozdźwięków?

Jeden z obserwatorów zagranicznych życia polskiego powiedział, że istnieje w Polsce „mistyka“ dostępu do morza. Istotnie tak jest, lecz mistyka ta oparta jest jednocześnie na trzeźwych politycznych i gospodarczych przesłankach. Jest ona równoznaczna z mistyką naszej niepodległości. Niedarmo oświadczył na końcu p. min. Strasburger, przysięgał nad Brzegiem Bałtyku na pierwszym Święcie Morza cały Naród: „Żaden wróg nie rozerwie łączności naszej z ziemią pomorską i z morzem; tak nam dopomóż Bóg“.

Tak. To jest jedyna, godna wielkiego narodu, odpowiedź, jaką mogą otrzymać Niemcy.

G. L.

Przegląd prasy

Dlaczego teść posłał zięcia?

Prof. Stroński w „Kurierze Warszawskim“ pyta: dlaczego teść (Mussolini) posłał do Berlina zięcia (hrabiego Ciano), a nie sam pojechał?

„Właśnie wczoraj — pisze prof. Stroński — gdy p. hr. Ciano wyjeżdżał z Rzymu do Berlina, przypadała rocznica przystąpienia Włoch do trójprzymierza 20-go maja 1882, co odbywało się tak tajnie, że długo mylnie podawano datę, ściśle jednak oznaczoną przez Crispi'ego w mowie we Florencji 8 października 1890.

I niewątpliwie znajdzie się i dzisiaj we Włoszech ktoś, kto przypomni sobie, jak to dzieło Bismarcka ocenili Niemcy współcześni, np. w Wirtha „Weltgeschichte der Gegenwart“ i za nim w Arthura Singera „Geschichte des Dreibundes“ z r. 1914:

„Trójprzymierze obejmuje mniej więcej dawne granice Świętego Cesarstwa Rzymskiego od Bałtyku po wybrzeże Afryki i od Wogezów po Żelazną Bramę nad dolnym Dunajem“.

Lecz to cesarstwo rzymskie władania niemieckiego zawsze bardziej się uśmiechało Niemcom, niż Włochom. W Europie, przyjaznej Włochom, nie było złudzeń i już, gdy się zanosiło na to trójprzymierze, w październikowym zeszycie „Contemporary Review“ z r. 1880, przytoczono zdanie Gladstone'a o tym kroku Włoch:

— Olbrzymia bzdura.

W Rzymie, w czasie odwiedzin cesarza Wilhelma II-go, w październiku 1888, na powóz cesarski pod bramą triumfalną padł deszcz ulotek z napisem:

„Abasso la Triplice Alleanza! Viva la Francia! Viva l'Alsacia e Lorrena! Viva Trento e Trieste!“

Ciąg dalszy jest znany. Mimo trójprzymierza znalazły się Włochy w wielkiej wojnie po stronie Sprzymierzonych przeciw Niemcom. I uzyskały południowy Tyrol i Triest, na które dzisiaj Wielka Rzesza patrzy z pobliża i z podełba. A koło dziejów toczy się dalej.

P. Mussolini ma, z marca 1938, gdy Rzesza brała siłą Austrię, zapewnienie kanclerza Hitlera, iż nigdy mu tego nie zapomni, iż zachował bierność, uzupełnione następnie w mowie w Berlinie dodatkiem, że i następcy Führera nie zapomną.

Ale, gdy takie są dzieje i ich wskazania, czy można się dziwić, że teść wolał posłać zięcia?

W każdym razie — ewentualnie — będzie można kiedyś powiedzieć, że to nie Mussolini podpisywał sojusz z Niemcami.

P. Mackiewicz o Sławku

P. Mackiewicz napisał w „Słowie“ pierwszy po wyjściu z Berezy artykuł. Poświęcił go W. Sławkowi... O Sławku pisze p. Mackiewicz z entuzjazmem. Powiada, że był to „rycerz z ballady“ i „dziecko“ przez swoją „nieskalaną czystość, intencji“. Żałuje, że jego zwłoki spoczęły w żołnierskiej mogile, chociaż — zapewnia —

„stosowniejszym jeszcze miejscem, byłaby krypta Józefa Piłsudskiego na Wawelu“.

P. Mackiewicz przesadza w swym kulcie dla Sławka, a już wszelką miarę przebrał żałując, że go nie pochowano, na Wawelu! Z pewnością sam to kiedyś uzna, gdy ochłonie...

Legion 50 tys. Szwedów na pomoc Polsce

Gdański korespondent „Dziennika Poznańskiego“ pisząc o entuzjazmie, który w Szwecji zapanował w stosunku do Polski, opowiada:

„Według informacji otrzymanych ze sfer żeglugowych, powstał w Szwecji komitet, prowadzący agitację i **werbunek do legionu wojskowego mającego za zadanie przyjść ze zbrojną pomocą Polsce, w razie konfliktu Polski z Rzeszą Niemiecką.** Z tych samych kół dowiadujemy się, że werbunek ochotników objął już około 15 tysięcy młodych i wysportowanych Szwedów, ze wszystkich sfer społecznych, a liczba przewidywana przez komitet legionu pomocniczego wynosić ma około **50.000 osób“.**

Wiadomość ta wydaje się nam mocno przesadzona! Podajemy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczając, że bardzo byśmy się cieszyli, gdyby o 100 proc. odpowiadała prawdzie.

Co Polska może zrobić w Gdańsku?

W samą porę „Zwrot“ przypomina uprawnienia, które Liga Narodów przyznała na terenie Gdańska w wypadku napadu lub groźby napadu na Wolne Miasto. Uprawnienia te, przyznane Polsce w dn. 22. VI. 1921, brzmią:

„1) Rząd polski jest specjalnie powołany do zapewnienia w razie potrzeby obrony na lądzie Gdańska, jak również do utrzymania porządku na terytorium Wolnego Miasta w razie, gdyby nie wystarczały siły miejscowej policji. W tym celu naczelny komisarz w razie potrzeby zażąda instrukcji od Rady Ligi, przedstawiając jej, o ile uzna za stosowne, propozycje co do zarządzeń, jakie powziąć należy“.

„2) W każdym razie rzeczą jest naczelnego komisarza uznać, jako istniejące, upoważnienie Rady i zaprosić wprost rząd polski do zapewnienia ochrony Gdańska lub do dostarczenia środków, koniecznych dla zapewnienia utrzymania porządku na terytorium Wolnego Miasta w następujących przypadkach: a) w razie, gdyby terytorium Wolnego Miasta było przedmiotem napadu lub groźby, albo niebezpieczeństwa napadu, wychodzącego od państwa sąsiadującego, z wyjątkiem Polski i gdyby naczelny komisarz stwierdził istnienie bezpośredniego niebezpieczeństwa; b) w razie gdyby Polska z jakiejkolwiek przyczyny znalazła się niespodziewanie i faktycznie w niemożności korzystania z praw, które posiada z art. 28 konwencji z 9 listopada 1920 (tj. co do pełnego korzystania z portu). — W obu wypadkach komisarz ma przedłożyć Radzie Ligi sprawozdanie z powodów, dla których wydał zarządzenia“.

3) Po osiągnięciu celu, odpowiadającego życzeniu komisarza, wojska polskie mają być wycofane“.

W trosce o zdrowie wsi

Dlaczego wieś na próżno oczekuje na lekarzy?

Z kół lekarskich piszą nam:

W lipcu ub roku ciała ustawodawcze uchwaliły ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Wprowadzone zmiany mają na celu „wstrzymanie osiedlania się lekarzy w miejscowościach, w których pomoc lekarska jest już wystarczająco zabezpieczona przez dotychczas osiadłych tam lekarzy i skierowanie lekarzy do miejscowości mniejszych, zwłaszcza wiejskich, gdzie dotychczas brak tej pomocy", z powodu znanej niechęci lekarzy do osiedlania się na wsi.

W praktyce przepisy nowej ustawy zyskały pełne zastosowanie z dniem **1 kwietnia 1939 r.**, a nie orientująca się bliżej w całokształcie zagadnienia opinia publiczna spodziewała się, że po tym terminie na wieś polską ruszy falanga młodych lekarzy, którzy zapewnią najbardziej odległym okolicom opiekę zdrowotną. Pierwsze tygodnie obowiązywania ustawy zdają się wskazywać, że wspomniane nadzieje mogą okazać się zwodnicze. Dlaczego? Już w toku uchwalania wspomnianej ustawy świat lekarski dokładał starań, by czynniki odpowiedzialne przemyślały równolegle nie mniej ważną sprawę strony materialnej osiedlania lekarzy na wsi. Gdy to nie dało wyników, gdy kazało się, że

wszyscy myślą o zmuszaniu lekarzy do osiedlania się na wsi, a niewielu tylko interesuje się czy ci lekarze znajdą warunki umożliwiające im znośną egzystencję na tym trudnym terenie,

świat lekarski rozpoczął akcję w kierunku jak najwydatniejszego stępienia rygorystycznych przepisów uchwalanej ustawy. Podobne zabiegi towarzyszyły opracowaniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy, które to rozporządzenie ukazało się 18 kwietnia r. b.

W początkowych projektach rozporządzenia wykonawczego pomieszczono przepisy, które lekarza osiadłego na prowincji uczyniłyby na przeciąg lat dwóch po prostu **niewolnikiem**. Pierwotny projekt rozporządzenia wykonawczego przewidywał, że dwuletnią praktykę na wsi winien lekarz odbyć **nieprzerwanie**. Wyjątek miały stanowić czterotygodniowy urlop wypoczynkowy, ćwiczenia wojskowe, choroba trwająca nie dłużej niż 3 miesiące, oraz przerwy okolicznościowe trwające krócej niż 3 dni. Według tych rygorystycznych projektów **lekarz** osiadły na prowincji miałby obwiązek **zawiadamiać każdorazowo starostwo o wszelkich przerwach w wykonywaniu praktyki, trwających dłużej niż trzy dni.** Ostatni warunek trudno byłoby pogodzić z pojęciem wolnego zawodu za jaki zawód lekarski do tej pory uchodzi.

Żaden z powyższych pomysłów nie znalazł miejsca w rozporządzeniu wykonawczym Min. O. S. do rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej, a to na skutek perswazji kół lekarskich, które już w czasie dyskusji w Senacie wysuwały

konieczność ustawowego przyjścia z pomocą lekarzom osiedlającym się na wsi przez zwolnienie ich na okres lat dwóch od podatków państwowych i komunalnych, zapewnienie im odpowiednich mieszkań i t. d.,

a później dopiero uwzględniały możliwość nakładania na nich mniej, lub więcej uciążliwych obowiązków. — Ponieważ ustawodawca proponowanych ulg nie uwzględnił, w związku z tym uważał za stosowne usłabić rygory odnośnych przepisów o praktyce lekarskiej. Osłabienie tych przepisów polega na tym, że **młody lekarz, który warunki do otrzymania prawa wykonywania swego zawodu uzyskał po dniu 1 kwietnia 1939, nie jest zmuszony osiedlić się natychmiast na prowincji.** Otrzymuje on tymczasowe zezwolenie na wykonywanie **praktyki lekarskiej w jakiejkolwiek okolicy (również w mieście) na okres lat 5 pod warunkiem, że w ciągu tego okresu w czasie dowolnym odbędzie dwuletnią praktykę na wsi. Faktycznie więc na wieś zmuszony on będzie udać się na lat trzy.** Co więcej, lekarz pragnący uzyskać na stałe prawo wykonywania swego zawodu może uchylić się w ten **sposób do dwuletniego pobytu na wsi, że odbędzie pięcioletnią praktykę w szpitalu, lub klinice,** względnie uzyska nominację na lekarza wojskowego i pozostanie w czynnej służbie przez lat pięć. A więc

pięcioletnia praca w szpitalu względnie klinice, oraz pięcioletnia służba w wojsku zwalniają lekarza od dwuletniego pobytu na wsi

i upoważniają go do otrzymania zezwolenia na stałe wykonywanie praktyki lekarskiej. Dalszym udogodnieniem jest możliwość odbycia przez młodego lekarza praktyki wiejskiej w dowolnych okresach, nie mniejszych niż 3 miesiące, z przerwami dowolnie długimi.

Wymienione, oraz inne, mniejsze „szczerby" w rozporządzeniu o wykonywaniu praktyki lekarskiej sprawią, że **w okresie najbliższych lat trzech nie jedna wieś polska na próżno będzie oczekiwała na lekarza,** przy czym podkreślić należy, że wina tego stanu rzeczy nie leży po stronie świata lekarskiego, który ze zrozumieniem odnosi się do sprawy zapewnienia całemu krajowi równomiernej opieki lekarskiej. Wina leży po stronie tych czynników które nie pomyślały w porę o zapewnieniu podstaw egzystencji lekarzom zmuszonym do osiedlenia, zwłaszcza w okolicach uboższych.

ak.

Trybuna Czytelnika

Państwo Polaków, Czechów i Słowaków

Otrzymaliśmy następujące uwagi jako materiał dyskusyjny:

Przypuszczam, że Czesi nie pogodzą się nigdy z narzuconym panowaniem niemieckim, a Słowakom z czasem sami Niemcy przez swoje metody wykonywania „opieki" otworzą zaślepione oczy. Oba więc narody będą czekać albo na wybuch wojny, powodującej upadek Niemiec albo na przewrót antyhitlerowski w Niemczech, by skorzystać ze sposobności i zrzucić ze siebie niemieckie jarzmo. Dążenia te zasługują na wszelką pochwałę i są dla Polski bardzo korzystne, lecz należy je postawić na twardym gruncie rzeczywistości.

Dzieje pokazały, że małe państewka nie ostają się długo pod bokiem potężnej a zaborczej Rzeszy niemieckiej, więc dążenie do powtórzenia błędu wersalskiego, do stworzenia małych państewek, należy z góry wykluczyć z rachunków politycznych, a powiedzieć sobie raz jasno, że

Czesi i Słowacy będą się mogli swobodnie rozwijać tylko w zjednoczeniu z najbliższymi Słowianami, to jest z Polską.

Już teraz publicyści winni podkreślać naszą jedność plemienną i religijną, by doprowadzić kiedyś do jedności państwowej. To jest cel godzien wysiłków i ofiar. Bo cóż to za niepodległość małego państewka, której obywateli, jak np. p. Hachę, co sam przyznał, zawsze gnębi niewiara w przyszłość, a polityka polega na ustawicznym żebraniu o cudzą „opiekę"? Czyż nie lepiej wrócić pod wspólny dach praszczurów słowiańskich w myśl polskiego hasła „wolni z wolnymi, równi z równymi" i pokusić się śmiało o granice Chrobrego? Czy nie lepiej rzucić mrzonki masońskie i kacerskie oraz lisie podszepty niemieckie, które szczuły Czechów i Słowaków przeciw Polakom i na odwrót, a doprowadziły do upadku Czecho-Słowacji?

Od samej młodości czułem wielką życzliwość dla Czechów, mam dla nich obecnie dużo zrozumienia, lecz — Bóg mi świadkiem — nie mogę znaleźć dla nich innej rady, jak ta, by się starali złączyć z Polską. My Polacy mamy co prawda w tej chwili troskę o Gdańsk i Prusy Wschodnie, ale to przecież równocześnie troska o dostęp do morza dla Czechów i Słowaków. Zrozumiejmy, że wobec ogromu korzyści ze wspólnego życia tych pobratymców z nami schodzą do zera, drobne różnice. Tożsamość plemienna, a nie tylko rasowa oraz tożsamość religijna Polaków, Czechów i Słowaków powinna doprowadzić do ich jedności państwowej. Wszyscyśmy w tym kierunku powinni pracować. W takim państwie żaden Hacha nie będzie miał obaw o przyszłość, a Słowianie zachodni wreszcie wstrzymają pochód germanizmu.

Ks. St. Kr.

Radio

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ŚWIETLICOWEGO. Sąd Konkursowy, po szczegółowym rozpatrzeniu prac nadesłanych w ramach akcji świetlicowej, odbył ostateczne posiedzenie celem przyznania przewidzianych regulaminem akcji nagród. Nadeszło **443 odpowiedzi**, z których każda zawierała zbiorową odpowiedź na dwa pytania: **„Co się zmieniło w świetlicy od czasu gdy jest w niej radio" i „Dlaczego lepiej jest słuchać radia w gromadzie?"**

W skład Sądu Konkursowego weszli: przewodniczący mjr. J. Śliwowski — Związek Rezerwistów oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj, które wzięły udział w Akcji, a więc: Katolickiego Zw. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Zw. Strzeleckiego, Zw. Harcerstwa Polskiego, Zw. Młodzieży Wiejskiej, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i przedstawiciele Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju oraz P. Radia. **Pierwszą nagrodę** przyznano świetlicy Koła Młodej Wsi w Szwejkach, pow. sokołowskiego. Świetlica ta otrzyma specjalny odbiornik świetlicowy, a ponadto z świetlicy tej nadana zostanie na całą Polskę specjalna audycja świetlicowa. **Drugą nagrodę**, w postaci bibliotek zdobyły: świetlica Zw. Strzeleckiego w Borzewie, pow. siedleckiego, oraz świetlica szkoły powszechnej im. Staszica w Tczewie. Ponadto 37 świetlic otrzymało nagrody w postaci kompletów książek oraz prenumerat „Radio dla Wszystkich".

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 24 MAJA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.20 Płyty; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla młodzieży; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiad. gospod.; 16.20 Pogadanka; 16.35 Utwory wiolonczelowe; 17.00 Odczyt wojskowy; 17.15 Orkiestra smyczkowa; 18.00 Pogadanka histor.; 18.10 Płyty; 18.30 Nasz język; 18.40 Reportaż; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.00 Audycja dla wsi; 20.15 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Kwadrans poetycki; 21.45 Płyty; 22.55 Przegląd prasy i ostatnie wiadomości.

Kraków. Godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Płyty; 11.25 Płyty; 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.10 Muzyka rozrywkowa; 14.40 Pogadanka dla kobiet; 14.50 Program na jutro i wiad. gospod.; 18.05 Polskie pieśni chóralne; 20.00 Wiad. sport.; 20.05 Skrzynka techn.; 21.45 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Koncert solistów.

Lwów. Godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Audycja dla dzieci; 11.25 Płyty; 14.00 Płyty z objaśnieniami; 14.45 Wiad. gospod., giełda i program na jutro; 18.00 Wiad. bież.; 18.05 Audycja dla dzieci wiejskich;; 20.05 Audycja dla wsi; 21.45 Odczyt; 21.55 Słuchowisko; 22.30 Muzyka lekka.

Katowice. Godz. 5.30 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 11.20 Płyty; 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.10 Muzyka rozrywkowa; 14.40 Pogadanka; 14.50 Wiad. bież. i giełda; 18.00 Audycja okolicznościowa; 18.25 Wiad. sport.; 20.00 Pogadanka; 20.10 Płyty; 22.00 Koncert rozrywkowy.

Program stacyj zagranicznych. Godz. 19.30 **Radio Paris.** Recital fortepianowy. 20.00 **Londyn Reg.** Przemówienie króla Jerzego. 20.15 **Berlin.** „Faust". 20.20 **Budapeszt.** Koncert symfoniczny. 22.00 **Radio Paris.** Koncert nocny.

Rok III **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 39

Nowe systemy pługów

Dawniej rolnicy używali do uprawy roli sochy, których ani na chwilę nie można było puścić z rąk, bo zaraz się przewracały. Z czasem sochy te rolnicy zmienili na pługi całe żelazne, bezkoleśne, które tylko z lekka podtrzymywać trzeba było podczas orki, aż wreszcie zaczęto budować pługi koleśne oraz ramowe, które same idą za końmi bez żadnego podtrzymywania, tak, że oracz może sobie swobodnie iść z boku i musi tylko pilnować, żeby konie nie stanęły.

Najuciążliwszą robotą dla sprzężaju w rolnictwie jest orka. Zużywamy na nią wielokrotnie więcej energii, niż na wszystkie maszyny. Stąd zrozumiałym jest odwieczne dążenie rolników do usprawnienia pracy pługa oraz pogłębiacza orki. Niedawno wynaleziono dwa typy pługów. Jednym z konstruktorów jest M. Strześniewski, drugim Foltyn. Obydwa pługi można by nazwać „pługami z wykrojem“, gdyż w obydwóch część odkładnicy jest jak gdyby wykrajana. Różnica pomiędzy nimi zachodzi ta, że Strześniewski umieścił ten wykrój w dolnej prawej krawędzi odkładnicy, tuż ponad lemieszem, a Foltyn wykrajał część środkową krawędzi górnej, dzięki czemu odkładnica jego wygląda jak ażurowa.

Jeżeli pójdziemy za pługiem Strześniewskiego, to zobaczymy, że podcięta przez lemiesz skiba początkowo zupełnie normalnie wchodzi na odkładnicę i posuwa się po niej ku górze, ale napotkawszy po drodze wykrój gubi część ziemi, która poprzez ten wykrój opada z powrotem na dno bruzdy. Zupełnie inną pracę daje nam pług Foltyna. Jeśli go puścimy na role zwięzłe i normalnie nawilgocone, bardzo części nie widać różnicy w efekcie orki, jedynie możemy stwierdzić, że pług ten lżej idzie za końmi. Ale jeśli trafimy na właściwe warunki orki, to i tu zobaczymy ostateczny efekt orki odmienny od normalnego. Pole przeorane tym pługiem wygląda odmiennie od innych. Przede wszystkim widać brak wyskibionych grzbietów skib. Całe pole wygląda bardziej równo. W obydwu wypadkach orki pługami nowego systemu, brózdy są zasypane przez ziemię, przechodzącą przez wykrój. Efekt pracy tych pługów zależy od stanu zwięzłości i wilgotności roli, która bądź to przechodzi ponad wykrojami, bądź też z lekka zapada się w nie. Kto ma rolę dostatecznie kulturalną, powinien spróbować orki tymi nowymi pługami.

Robota odkładnicy Foltyna daje oszczędność na sile pociągowej, zarówno na glebach cięższych jak i lżejszych, pozwala też osiągnąć znaczne pogłębienie orki bez ujemnych skutków pogłębiania i wydobywania na wierzch „martwicy“.

Niszczenie szkodników roślinnych

Do bardzo pospolitych szkodników roślin uprawnych, warzywnych, drzew i krzewów owocowych, należą mszyce. Występują one w olbrzymich ilościach na zielonych częściach roślin, wysysając z nich soki. Na porzeczkach i agreście mszyce pojawiają się zwykle wtedy, gdy już się zbiera owoc. Szkody wyrządzane przez mszyce niekiedy mogą być bardzo wielkie, głównie przez masowe pojawienie się tych owadów, tak, że napastowane pędy są nimi dosłownie oblepione. Na skutek tego całe rośliny, a zwłaszcza liście, mogą być poskręcane, pomarszczone, niedorozwinięte. Następuje opadanie kwiatów i owoców, tworzenie się guzowatych narośli, więdnięcie liści i pędów. Poza tym powstają jeszcze szkody pośrednie przez zasklepianie szparek oddechowych roślin, wydzielaną przez mszyce cieczą lepką, która też bywa często źródłem szerzenia się różnych chorób grzybkowych, szkodliwych dla roślin.

Do zwalczania mszyc przystąpić trzeba od razu po zauważeniu ich. Na małych drzewach najlepiej może będzie wyciąć i niszczyć opanowane pędy. Z praktycznych, tanich i skutecznych środków można polecić „Nitox“. Jest to nietrujący i nieszkodliwy dla roślin preparat płynny. Środek ten skuteczny jest już w bardzo słabych roztworach, bo wystarczy użyć go 5 gramów na 5 litrów wody. Po rozrobieniu w wodzie, roztworem tym opryskuje się dokładnie rośliny, a liście zrasza się z obu stron. Poza mszycami środkiem tym można zwalczać skutecznie również przędziorka czyli czerwonego pajączka. Przy zwalczaniu tego szkodnika zabieg spryskiwania należy wykonać 2—3-krotnie w odstępach 7—8-dniowych, aby zniszczyć wylęgające się w tym czasie z jaj larwy. Do zwalczania mszyc można również stosować „Nikotan“, który równie skutecznie je niszczy.

Na kapuście, kalarepie, rzodkiewce, kalafiorach, na wiosnę często pojawiają się małe, skaczące pchełki. Uszkadzają one zwłaszcza młode rośliny, wygryzając w liściach otworki. Doskonałym środkiem na te szkodniki okazał się „Hetox“, którym się opyla zaatakowane rośliny. Gdy pchełki są na wierzchu, a więc w dzień słoneczny, opylamy równomiernie rośliny za pomocą specjalnego aparatu zwanego opylaczem. Jeżeli takiego aparatu nie mamy, to małe ilości roślin można opylać woreczkiem z rzadkiego płótna, który napełnia się do połowy „Hetoxem“, zawiązuje i potrząsa nim nad roślinami. Jest to środek niezawodny do tępienia pchełek ziemnych i nieowłosionych gąsienic na warzywach, chmielu i innych roślinach w inspektach i w polu.

—ooo—

Co robić, gdy drzewka pączków nie rozwijają

Wiele młodych drzewek owocowych posadzono w ub. roku na wiosnę i właściciele troskliwie je oglądają, niepokojąc się, czy drzewka „wybiją“, t. zn. czy oczka się rozwiną. Zdarzyć się może, że mimo prawidłowego posadzenia pączki się nie rozwijają i drzewko, zachowując świeżość kory, wygląda jednak jak martwe, ku wielkiemu zmartwieniu sądzącego. Szczególną skłonność do takich niespodzianek mają drzewka sadzone na wiosnę, zwłaszcza zaś grusze.

Jak w takim wypadku postąpić należy? Przede wszystkim trzeba cierpliwie odczekać do lipca, w tym bowiem terminie większość śpiących drzewek obudzić się zwykła i dalej normalnie się rozwijać. W międzyczasie należy pień zlewać często wodą (zwłaszcza podczas dni gorących) i utrzymywać ziemię w wilgoci. Jeżeliby do tego czasu drzewka się nie obudziły i nie „wybiły“, należy je wykopać, po czym przyciąć korzenie dość krótko, aż do zdrowej części drzewa i posadzić powtórnie, zasypując dołek mieszaniną torfu z piaskiem i dobrze po posadzeniu zlewać wodą. Wrazie gdyby korzenie i kora wykazywały zmarszczenia, wskazujące na zwiędnięcie, należy przed posadzeniem zanurzyć drzewko na parę godzin do wody, w miejscu chłodnym i cienistym je umieszczając. Celem utrzymania wymaganej równowagi pomiędzy systemem korzeniowym — który znacznie skróciliśmy przy cięciu a koroną, należy ją również przyciąć mniej lub więcej, odpowiednio do stopnia skrócenia korzeni. Po takich zabiegach drzewko bezwarunkowo odżyć powinno i w bardzo nielicznych tylko wypadkach zamrze zupełnie.

Kanianka

Koniczyny mają groźnego wroga w pasożycie roślinnym, znanym pod nazwą kanianki. Rozwija się ona z nasionek, wielkością nie wiele różniących się od nasienia koniczyny. Jeżeli więc nasienie to jest zanieczyszczone kanianką, to wraz z koniczyną wysiewa się i kaniankę. O ile po skiełkowaniu młoda roślinka kanianki nie może się przyczepić do innej rośliny, to ginie, samodzielnie bowiem odżywiać się nie może. Jeżeli jednak na taką roślinę natrafi, to owija się dokoła niej, przyczepia się i swymi ssawkami wypija z niej soki. W rezultacie kanianka doskonale się rozwija, kwitnie i wydaje nasienie, a roślina napadnięta powoli zamiera, więdnie gnie.

Z tego wynika, że kanianka, szybko rozrastając się z jednego nasionka, może sprawić dużą szkodę w koniczynie. Zwłaszcza w roku bieżącym, kiedy zbiór koniczyny skutkiem uszkodzeń zimowych będzie prawdopodobnie mniejszy, na kaniankę należy zwrócić większą uwagę. Trzeba więc niezwłocznie dokładnie obejść pole z koniczyną we wszystkich kierunkach i zbadać place żółte, które łatwo spostrzec gołym okiem. Place te okażą się zapewne napadnięte przez kaniankę, którą trzeba natychmiast zniszczyć.

Miejsce z kanianką najlepiej wykosić lub wystrzyc nożycami, koniczynę wraz z kanianką starannie zebrać na płachtę i spalić. Trzeba uważać, aby łodyga kanianki nie upadła na koniczynę zdrową, gdyż zacznie się na nowo rozwijać. Następie miejsce wykoszone posywać grubo sieczką, oblać naftą i podpalić. Jest to dość skuteczny sposób niszczenia kanianki. Zrobić to trzeba zaraz, dopóki kanianka nie zajęła większych przestrzeni. Ponieważ kanianka dostaje się na pola nasze wraz z zanieczyszczonym nasieniem koniczyny, należy wysiewać ziarno czyste bez domieszek chwastów, zwłaszcza najgroźniejszej kanianki. Aby ustrzec się tego szkodnika, nie należy z reguły nabywać nasienia koniczyny w niepewnym źródle, od przygodnych handlarzy, lecz wyłącznie w solidnych firmach nasiennych.

—:ooo:—

Rady praktyczne

CO JEST DLA DROBIU SZKODLIWE.

Nieraz w gospodarstwie wszystkie odpadki kuchenne przeznacza się dla drobiu. Jest to w zasadzie bardzo dobre. Mięsne na przykład odpadki, żyły, krajane z kości i drobno posiekane, resztki warzyw i t. p., stanowią doskonałą tuczącą karmę.

Są jednak niektóre rośliny i składniki w większym lub mniejszym stopniu dla organizmu drobiu szkodliwe. Należą tutaj: ziarna kawy, fusy od kawy, gorzkie migdały, pietruszka i t. p. Oprócz tego szkodliwą jest dla kur sól kuchenna. Do bardzo pożytecznych zaś dla organizmu kur należą: czosnek, cebula, szczypiórek, młoda kapusta, sałata, koniczyna i wszystkie gatunki jagód leśnych i ogrodowych.

Niektóre też rośliny, rosnące u nas, są zabójczymi dla naszego domowego ptactwa. Pietruszka jest silną trucizną dla gęsi, indyka zatruwają listki naparstnicy i najmniejsza ilość tych liści wywołuje konwulsje i śmierć. Szalej jest także trucizną dla indyka i mała jego ilość powoduje śmierć. Można jednak indyka bez złych skutków na przyszłość uratować, jeśli mu się da oliwy natychmiast po spożyciu szaleju. Kaczki nie znoszą żyta, które powoduje u nich choroby. Dla kaczek jest także szkodliwy cukier. Dla kur i kaczek jest nadzwyczaj szkodliwy kąkol. Dla gęsi nadzwyczaj szkodliwe są liście zwyczajnego ogrodowego maku, choćby zmieszane z inną, dobrą karmą. Drób jednak instynktownie unika tych roślin, które na nie szkodliwie i trująco działają.

GNOJÓWKA DO PODLEWANIA KWIATÓW.

Na wiosnę, celem zasilenia kwiatów składnikami pokarmowymi podlewa się rośliny gnojówką. Niestety niejednokrotnie po użyciu gnojówki kwiaty giną. Trzeba więc wiedzieć, że gnojówka jakkolwiek jest doskonałym nawozem i może być używana do podlewania rozmaitych ziemiopłodów w ogrodzie i w polu, musi być przed użyciem rozcieńczona wodą. Zbyt bowiem silna koncentracja gnojówki może ujemnie wpłynąć na rośliny i je „wypalić“. Rozcieńczoną gnojówkę należy równomiernie rozlewać na międzyrzędzia pomiędzy roślinami, a nie lać na rośliny lub w dołki przy samych roślinach, jak to się nieraz praktykuje. Zaraz po rozlaniu gnojówki rolę należy zmotyczyć.

PRZYPALANIE ROGÓW U CIELĄT.

Rogi cielętom można przypalać stężonym kwasem azotowym, celem powstrzymania ich rozrostu. Czynność tę należy wykonywać bardzo ostrożnie, gdyż kwas azotowy jest silnie żrący. Przypalanie wykonywać należy w czasie, gdy różki zaczynają się pokazywać. Robimy to w następujący sposób. Na korek szklany bierze się kroplę kwasu i zapuszcza na wyrastający róg, po czym w dni następne powtarza się codziennie ten zabieg tak długo, a różki przestaną rosnąć.

—∾—

Kronika rolnicza

KRAJOWA WYSTAWA KONI. W czasie od 1 do 3 lipca b. r. odbędzie się w Lublinie Krajowa Wystawa Koni. Na wystawie będą zgrupowane z całej Polski konie różnych typów wojskowych.

OGÓLNOKRAJOWE TARGI ZIÓŁ LECZNICZYCH. Od 1 do 3 września b. r. odbędą się w Wilnie targi ziół leczniczych, grzybów i konserw roślinnych.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 23 MAJA. Św. Dezyderiusza B-pa i m. Wschód słońca o godz. 3.32, zachód o godz. 19.34. Długość dnia 16 godzin 2 min.

—o0o—

Kronika krakowska

OBCHÓD ROCZNICY ENCYKLIK SPOŁECZNYCH NA MODRZEJÓWCE. Modrzejówka bardzo uroczyście obchodziła rocznicę encyklik społecznych. Członkowie Stowarzyszenia Robotników Katolickich i Stowarzyszeń Akcji Katolickiej po brzegi wypełnili salę. Referat okolicznościowy wygłosił p. mec. Kuśnierz.

KARY NA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W związku z podjętą akcją zmierzającą do uporządkowania osiedli, odbyło się w poniedziałek 120 rozpraw karno-administracyjnych, przeciwko właścicielom realności, którzy swoje budynki i podwórce utrzymują w stanie nieodnowionym i mimo orzeczeń nie odnawiają. 100 osób ukarano grzywnami od 100 do 500 złotych.

ZEMDLAŁA Z WYCIEŃCZENIA. Dnia 21 maja br. o godz. 13.30 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Marii Ząbek bezdomnej, która nagle zasłabła na brzegu Wisły u wylotu ul. Paulińskiej. Ząbek przewieziono do Szpitala św. Łazarza.

Komunikaty

PIELGRZYMKA DO WILNA. Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Krakowie, organizuje w dniach 14—17 czerwca Pielgrzymkę do Wilna. Mając na względzie długą podróż zamówiono specjalne turystyczne wagony pulmanowskie, w których w każdym przedziale przygotowane będzie 6 miejsc do spoczynku, t. j. materac, poduszka, podobnie jak w wozach sypialnych. Każdy uczestnik ma swoje wyznaczone miejsce. W pielgrzymce mogą wziąć udział również i nie członkinie Stowarzyszenia. Koszta pielgrzymki 32 zł obejmują wszystkie świadczenia, jak noclegi, wyżywienie przejazdy koleją i statkiem po Niemnie do Kalwarii. W drodze powrotnej jednodniowy pobyt w Warszawie. Wyjazd z Krakowa, dnia 14 czerwca wieczorem, powrót dnia 17 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje Kat. Stowarzyszenie Kobiet Kraków, ul. Zwierzyniecka 1, do dnia 2 czerwca br. Osobom dojeżdżającym do stacji Kraków, przysługuje prawo 50 proc. zniżki tam i z powrotem.

POCIĄG POPULARNY DO LWOWA. Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie, organizuje w dniach 27—29 maja b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa i Tarnowa do Lwowa pod hasłem „Zielone Święta we Lwowie“. — Odjazd z Krakowa dnia 27 maja br. (sobota) około godziny 22-ej, odjazd z Tarnowa o godz. 23-ej, przyjazd do Lwowa dnia 28 bm. o godz. 6-ej, odjazd ze Lwowa dnia 29 bm. (poniedziałek) o godz. 23-ej, przyjazd do Krakowa dnia 30 bm. o godz. 6-ej. — Przejazd w wagonach turystycznych — w pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty. — Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia miasta wynosi z Krakowa 13.70 zł, z Tarnowa 11.50 zł. — W programie: 1) Zwiedzanie miasta i panoramy racławickiej pod kierownictwem przewodników. 2) Uroczystości jubileuszowe K. S. „Pogoń“. — Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) w Krakowie :P. B. P. „Orbis“ Rynek Główny i Plac kolejowy, Two „Wagons-Lits-Cook“, Sławkowska 12, oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym, w Tarnowie: P. B. P. „Orbis“ i kasa osobowa na dworcu kolejowym w Tarnowie, do dnia 26 maja br. godziny 19-tej. — Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego ze stacyj położonych w obrębie od 20 do 150 klm. od Krakowa i Tarnowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej. — Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Wtorek, 23. V. „Adrianna Lecouvreur“.
Środa, 24. V. „W perfumerii“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: 1) „Krzyk ulicy“ (V. Romance), 2) „Dzień na wyścigach“.
APOLLO: „Kentucky“ (Loretta Young, Richard Greene).
DOM ŻOŁNIERZA: Od 23—25 maja 1939 r. włącznie: „Jezebel“ (Bette Davis).
L. O. P. P.: 1) „W cieniu Krzyża“ (Claudette Colbert ,Frederic March); 2) „Wytworny Świat“ (Joan Bennett).
PROMIEŃ: „Kibic Barnabe“, w roli gł. Fernandel.
SCALA: „Wstań i walcz“ (Wallace Beery, Robert Taylor).
STELLA: „Wielki dzień“ i Chiński brylant“.
SZTUKA: „Dziś wieczór u Ritza“ (Annabella).
ŚWIT: „Zdobywcy Maroka“.
UCIECHA: „Syn Frankensteina“ (Borys Karlof).
WANDA: „Piętno zdrady“. W rol. głów. Gaby Morlay, Charles Vanel.

Krakowianie czuwajcie!

P. Kwaśniewski »nie wie« o swej kandydaturze!

Nasza notatka, że P. P. S. wraz z klubem żydowskim chce wybrać b. woj. Kwaśniewskiego prezydentem m. Krakowa, wywołała ogromne wrażenie w mieście. Reakcja opinii jest tak wyraźna, że — sądzimy — P. P. S. nie poważy się wysunąć tej kandydatury.

Sam p. Kwaśniewski zresztą poinformował „Czas“, że „nic nie wie“ o tym zamiarze P. P. S., a żydowski „Nowy Dziennik“ przeczy „jakoby istniało jakieś porozumienie między Klubem Żydowskim a Klubem P. P. S. co do osoby prezydenta miasta“.

„Express“ (wydanie krakowskie, organ bliski b. woj. Kwaśniewskiego) pisze, że „podobno“ ma być wysunięta przez P. P. S. ta kandydatura, a napewno będzie wysunięta kandydatura socjalistycznego adwokata, p. Pajdaka, na wiceprezydenturę. „Naprzód“ przezornie milczy.

Czyli: P. P. S. jeszcze nie pozyskała żydów dla swej kandydatury. Wolno sądzić, że żydzi nie zaryzykują obdarowania Krakowa swoim prezydentem... W każdym jednak razie — krakowianie, czuwajcie!

—o0o—

Przed IX Lotem Południowo-Zachodniej Polski w Krakowie

Tegoroczne krakowskie zawody lotnicze odbędą się w dniach od 28 do 29 maja 1939 r. W zawodach mogą brać udział samoloty tylko konstrukcji krajowej z załogami Aeroklubów, przy czym załogi te mogą być wystawiane jedynie spośród pilotów niezawodowych.

Celem zawodów jest sprawdzenie poziomu wyszkolenia w Aeroklubach na pilotów turystycznych i wzbudzenie wśród pilotów sportowych zamiłowania do konkurencji lotniczej.

Zawody składają się z konkurencji: Zlot do Krakowa, lądowanie w prostokącie otwartym, lot samych pilotów na orientację na wyznaczonej trasie, lądowanie na ograniczonym terenie z przeszkodami, start i lądowanie w kluczu, lot na orientację załóg, lądowanie na punkt.

Jak widać z poszczególnych prób, jest to sprawdzenie przygotowania pilotów do lotniczej służby wojskowej.

Zwycięzcy tegorocznych zawodów otrzymują pamiątkowe nagrody, a piloci zwycięskiego zespołu nagrodę przechodnią dla swego klubu. Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach **mjra pilota Białego Jana i inż. Sidy Józefa**, całokształt organizacji tej interesującej imprezy lotniczej prowadzą wiceprezesi A. K.: **mgr Górnicki K. i mjr dr Michalik K.**

Po zakończeniu zawodów w dniu 29 maja po południu między godz. 15 a 17 odbędzie się na lotnisku cywilnym w Czyżynach pokaz samolotów sportowych, pokazy szybowcowe, pokaz ewolucji i akrobacji powietrznych na samolotach sportowych. Celem uprzystępnienia publiczności krakowskiej ujrzenia tych ciekawych zawodów lotniczych, zostaną w dniu 29 maja uruchomione autobusy miejskie spod Barbakanu na lotnisko w Czyżynach za drobną opłatą.

—o0o—

Zaniedbanie krakowskiej poczty

„Głos Narodu“ ma pretensje do poczty. Próbowaliśmy je załatwić bezpośrednio bez używania szpalt dziennika. Niestety, bezskutecznie, i to nie z naszej winy. Musimy przeto spróbować uczynić to na tej drodze.

Przed paru miesiącami zaczął nam się co parę dni psuć telefon, a nieraz i kilka razy na dzień. Interweniowaliśmy. Trzeba było się wiele nadenerwować, zanim dokonano reperacji, która zresztą była skuteczna przeważnie na krótki czas. Stan ten trwał kilka miesięcy. Okazało się, że zamiast dokonywania drobnych naprawek, trzeba było dokonać gruntownej naprawy, zresztą nawet niewielkiej. Ostatecznie zdobyto się na to.

Obecnie znowu od dwóch tygodni szwankuje telefon. Źle słychać. Wiadomo jakie to jest utrudnienie w pracy dla redakcji. Znowu szereg razy interweniowaliśmy, ale **tym razem — bezskutecznie, nie możemy się doprosić naprawy.** Zachowania się poczty po prostu nie rozumiemy, tym **bardziej, że poczta wie, czym jest telefon w dzienniku.**

Nie jest to odosobniony wypadek. Wiemy, że nie jeden abonent przechodzi tego rodzaju męczarnie. Oto swego czasu skarżyła się nam pewna organizacja społeczna na pocztę też z powodu nienaprawienia aparatu. Aparat był stary, to też często się psuł. Proszono o zamianę na próżno. W końcu dopiero stanowczy protest poskutkował.

Coś więc jest nie w porządku. **Może ten apel trafi, do kogo to należy i sprawi, że poczta krakowska otoczy większą troską swoich klientów.**

—o0o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek po cenach zniżonych, „Adrianna Lecouvreur“ E. Scribe'a i E. Legouve'a w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

We środę komedia M. Laszlo „W perfumerii“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

Nabożeństwo na intencję wolności Czech

Wczoraj, w d. 22. V., w poniedziałek, opuściła Kraków grupa Czechów, aby się złączyć ze swymi rodakami we Francji, tworzącymi tam legion czeski przy armii francuskiej. Z tej okazji w kościele św. Anny w Krakowie, w godzinach rannych, Mszę św. na intencję wolności Czech odprawił ks. Piwowarczyk, który też po Mszy św. przemówił serdecznie od ołtarza. Na Mszy św. obecnym był prepozyt par. św. Anny, ks. prałat Masny. Czesi z konsulem p. Znoimskym na czele, wypełnili prezbiterium kościoła. Nabożeństwo zakończyło się modlitwą do św. Jana Nepomucena, patrona Czech, i odśpiewaniem narodowego hymnu czeskiego.

Polskie Radio po raz czwarty na Wawelu organizuje festiwal muzyki polskiej

Od roku 1936 koncerty wawelskie są ukoronowaniem audycyj muzycznych letniego sezonu Polskiego Radia.

W roku bieżącym po raz czwarty mikrofony Polskiego Radia będą zainstalowane na dziedzińcu wawelskim, aby transmitować na wszystkie stacje Polskiego Radia i wiele rozgłośni zagranicznych koncerty muzyki polskiej, będące już dziś tradycyjną manifestacją artystyczną nie tylko Krakowa, ale i całej Polski.

Między 14 i 20 czerwca Polskie Radio nada z Wawelu recital chopinowski Henryka Sztompki, trzy koncerty symfoniczne w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia, pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i Mieczysława Mierzejewskiego, oraz z dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej koncert w wykonaniu chóru, orkiestry kameralnej i solistów, Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Ireny Dubiskiej, Józefa Smidowicza i Kazimierza Wiłkomirskiego.

Wiele radiofonii zagranicznych, jak np. Ameryka, Anglia, Francja, Węgry — już obecnie zgłosiły gotowość transmisji koncertów wawelskich.

—o0o—

Sygnatura: Km. 289/37.
Wierzyciele: Bronisława Figasowa i Maria Paculowa w Brzanie Dolnej.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, Rynek Nr. 43, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Michała Rzący vel Rzońcy w Brzanie Dolnej, powiat Gorlice cała nieruchomość lwh. 70 ks. gr. gm. kat. Brzana Dolna o obszarze 8 morgów 815 sążni. — Na realności znajdują się: dom i stodoła drewniane, kryte słomą, oraz rośnie około 600 drzew owocowych. Bliższe szczegóły w protokole opisu i oszacowania. Nieruchomość stanowi gospodarstwo wiejskie z dużym sadem na około 4 morgach i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 16.350 gr 27, cena zaś wywołania wynosi zł 12.262.70.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.636.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach, Rynek.

Dnia 13 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tuchowie.

Sygnatura: Km. 149/39.
Sprawa: Mendel Panzer i tow. w Krakowie c/a Konwent P. P. Benedyktynek w Staniątkach.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach — Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach Nr. 32, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 czerwca 1939 r. o godzinie 10-tej w Staniątkach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Konwentu PP. Benedyktynek w Staniątkach, składających się: powóz parokonny, 1 omnibus parokonny, 1 bryczka parokonna, 2 konie białe, 3 konie gniade, 1 klacz, oszacowanych na łączną sumę zł 4.300.—.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Dnia 8 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Kołodziej.

ANDREW SOUTAR. 46

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

— Ale jeżeli to niemowa, to jak sobie daje radę, jeżeli chce co kupić, albo jeżeli pan wyśle go z jakimś poleceniem?

— Pan mu wszystko wypisuje na kartce. Goby oddaje kartkę i już.

Rozmowę kobiet przerwało stuknięcie otwierających się drzwi. Chora nakazała znakiem milczenie. Na schodach rozległy się kroki. Wszedł Pearson. Spojrzawszy na panią Crosby Dick, kiwnął jej niezgrabnie głową. Następnie wpił bacznie spojrzenie w żonę, jakby chciał zgadnąć, czy się z czym nie wygadała.

— Jak ci tam teraz?

— Dużo lepiej, George. Pani taka dobra: przyszła mnie odwiedzić. Byłeś w szynku?

— Zaszedłem na kilka minut — odpowiedział z zakłopotaniem, znów rzucając szybkie spojrzenie „pani“. — Czas iść spać.

— Naturalnie — przytaknęła Maria. — Powiem państwu dobranoc i pójdę.

Pochyliła się i poprawiła chorej poduszki.

— Widać, że pani wraca do zdrowia. Niedługo pani wstanie.

— Ano, nie wiem — szepnęła kobiecina z jakimś dalekim spojrzeniem.

Pearson wprowadził „panią“ na dół i otworzył jej drzwi.

— Dobranoc — powiedziała uprzejmie.

— Dobranoc pani. — Chwycił ją za rękę. — Żona dużo gadała?

— Gawędziliśmy sobie przyjemnie. Mam wrażenie, że żonie dobrze zrobiła pogawędka. Pan jednak nie powinien wychodzić wieczorem i zostawiać jej samej.

— Pewnie, pewnie, proszę pani, ale dziś musiałem zajść zobaczyć się z tym nieborakiem Smoodge'm... Nie warto słuchać, co moja wygaduje. Chora, to plecie, jakby była niespełna rozumu. Musiała pani zauważyć.

— Ależ nie. Miło nam się gawędziło.

— Długo pani jeszcze zostanie w gospodzie?

— Ze dwa dni.

— Dobrze tam pani?

— Doskonale, jestem pochłonięta moimi obrazkami i nawet nie wiem, co się dzieje naokoło.

— Niech pani się lepiej ma na baczności — poradził poważnie.

Maria zdążyła do gospody przed zamknięciem. Przechodząc korytarzem do schodków rzuciła gospodarzowi wesołe dobranoc. Zapaliła u siebie świece, zajrzała przezornie pod łóżko, czy tam kto nie siedzi, i do szafek, i zaryglowała drzwi. Ale się nie rozebrała. Zgasiwszy świece, położyła się na łóżku w ubraniu. Nasłuchiwała z natężeniem w dziwnym przeczuciu, że zanosi się na coś niezwykłego. Stali bywalcy wychodzili jeden po drugim. W ulicy dudniły ciężkie kroki. Smoodge krzątał się na dole, liczył pieniądze i zbierał ze stolików kufle i kieliszki. Potem zgrzytnęły rygle: zamykał frontowe drzwi. Nadstawiła uszu. Za chwilę powinien wejść po schodach.

Martwa cisza trwała podług jej rachuby bardzo długo — prawie godzinę. Maria nie była pewna, czy się nie zdrzemnęła. Ze stanu półjawy wyrwał ją dziwny, o! jakże dziwny dźwięk: męski szloch. Zsunęła się z łóżka i poszła do drzwi, ale nie otworzyła. Nasłuchiwała. Smoodge był na dole. Szlochał coraz głośniej, coraz rozpaczliwiej. Maria powiedziała sobie, że nie wolno jej stracić głowy, nie wolno, nie wolno! Była pewna, że Smoodge jest na dole, a jednocześnie nie mogła się otrząsnąć z wrażenia, że za jej drzwiami ktoś stoi, czeka, słucha...

Znów zapadła cisza i trwała kilka minut. Nagle Smoodge zakrzyczał grubym głosem:

— Z daleka ode mnie Saro! Ja nie chciałem... Nie zbliżaj się do mnie! Nie patrz na mnie tak, Saro! Źle zrobiłaś, że mnie szpiegowałaś. Z daleka ode mnie, powiadam! Nie duś mnie! Nie chciałem cię skrzywdzić, Saro, ale po co schodziłaś do piwnicy?

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.